Nr. 148 Czwartek 1 Lipca 1880. Rok 70.

GA...A LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów [illegible] po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu [illegible] 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi półrocznie w miejscu od (1 lipca do końca grudnia) 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych: Seweryna Wartyńskiego, Adama Sobotowskiego i Jana Kasprzykiewicza rewidentami; asystentów rachunkowych: Kajetana Pertaka, Ignacego Piżuńskiego i Ignacego Kępińskiego oficyałami, a praktykantów rachunkowych: Antoniego Salika, Karola Balzera, Józefa Bunzla, Władysława Sahanka i Władysława Nowickiego asystentami w biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 1 lipca.

Kiedy lord Beaconsfield jeszcze jako Disraeli pobił Gladstonea przy wyborach i objął w jego miejsce ster rządów, torysi z każdym dniem zyskiwali na powadze i sile, niemal do ostatniej chwili, t. j. do poprzednich wyborów nie ponieśli z winy własnej lub przypadku takiej klęski, któraby ich kompromitowała politycznie wobec kraju i zagranicy. Nie tak rzecz się ma z liberałami, których panowanie inaugurowane nadspodziewanie świetnem zwycięztwem wyborczem dopiero na tygodnie się liczy, a mimo to zostało już kilka razy tak zaćmione, że Gladstone ma wszelkie powody oczekiwać niecierpliwie sierpnia, tej uprzywilejowanej w Anglii pory polowań i feryj parlamentarnych. Właściwie Gladstone nie poniósł dotąd ani jednej klęski w kwestyi zasadniczej, nie znalazł się jeszcze ani razu w takiej sytuacyi, żeby zmuszony był pomyśleć o demisyi. Za to jednak zaszło już kilka takich niemiłych wypadków, które mogły go bardzo zirytować, a w kraju całym niezawodnie obudziły obawę, żeby tym razem panowanie wigów nie skończyło się przed upływem sześciolecia, które zwyczajnie uchodzi w Anglii za kres rządów jednego stronnictwa. Takim wypadkiem był niedawno upadek jednego z ministrów przy ponownym wyborze, takim wypadkiem była także skandaliczna sprawa Bradlaugha. Przypadek dotąd płata takie figle Gladstonowi bez przyczynienia się torysów. Beaconsfielda nie ma nawet w Izbie gmin, więc nie może tam, jak to niegdyś jako Disraeli czynił, podsycać wszelkie nieporozumienia, aby rozwinęły się powoli w formalną kryzis. Przeniosłszy się do Izby wyższej, lord Beaconsfield nie może już tak wpływać na akcyę swojego stronnictwa w Izbie gmin jak dawniej, a po nim nie pojawił się tam dotąd następca równie zręczny w wyzyskiwaniu wszelkich błędów przeciwnika. Obok przypadku frakcya dzikich posłów *à la* Bradlaugh i O'Donnel pracuje nad tem, aby mimo braku lorda Beaconsfielda Izba gmin była widownią scen nieprzyjaznych i niepomyślnych dla gabinetu liberalnego. Ci dzicy posłowie są właściwie wigami, ale nie chcą się nagiąć do karności partyjnej i widząc większość liberalną zapewnioną, na własną rękę wywołują kolizyę. Większość ta jest zbyt znaczną, aby torysi zaraz po wyborach mogli byli marzyć o rychłym powrocie do władzy — te niemiłe sceny jednak wyprawione Gladstonowi mogą a nawet powinny wzbudzić w nich otuchę i zachęcić do śmiałych ataków.

Sprawa ta nie jest czysto wewnętrzną kwestyą Anglii. Od czterech lat już wypadki na Wschodzie nadają każdemu zwrotowi polityki angielskiej, każdej grożącej lub spodziewanej kryzis gabinetowej charakter sprawy europejskiej. Upadek Beaconsfielda był faktem europejskiej doniosłości w całem tego słowa znaczeniu. Gladstone zwołaniem konferencyi berlińskiej i całem zachowaniem się wobec Turcyi doprowadził do tego, że dziś [illegible] się losami gabinetu londyńskiego. Pochlebia to niezawodnie dumie wrodzonej Anglików, bo takie interesowanie się każdym skandalem parlamentarnym, który może zaostrzyć się w przesilenie, dowodzi w każdym razie, że W. Brytania odgrywa ważną rolę w świecie. Wigowie mogą być z tego bardzo zadowoleni, ale daleko więcej cieszyć to powinno torysów, bo niezawodnie jest to ich dzieło. Gdyby nie wielka akcya lorda Beaconsfielda w r. 1876 i 1878, pewnie nie rozpisywanoby się tak często i szeroko ani o O'Donnellu ani o Bradlaughu, bo na Anglię świat nie oglądałby się tak bardzo, a jeżeliby chodziło o same skandale parlamentarne, to parlament francuski miałby pod tym względem wyższość zupełną i może absorbować całą ciekawość ludzi chciwych tego artykułu politycznego.

Drobne ale przykre i częste klęski zadawane Gladstonowi odezwą się także w polityce zagranicznej, zwłaszcza teraz, gdy Anglia musi dbać o to, aby dzieło jej polityczne, konferencya berlińska, wydało owoce pożądane. Turcya pewnie bodaj o jeden stopień zniży swoją powolność dla wskazówek angielskich, bo może mieć nadzieję, że zanim jej opór doprowadzi do katastrofy, w Anglii tymczasem stanie znowu u steru lord Beaconsfield. Rossya ma wszelki powód do rezerwy, bo nie ma pewności, żeby pierwsza śmielsza próba wyzyskania sympatyi Gladstona dla panslawizmu nie przyspieszyła przesilenia w Londynie.

Sejm krajowy.

(XI. posiedzenie dnia 30 czerwca 1880 r.)

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 minut 36 przed południem pod przewodnictwem marszałka J. E. Ludwika hr. Wodzickiego.

Ze strony rządu J. W. p. Filip Zaleski, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek oświadcza, że udzielił urlopu pp. Szumańczowskiemu na 4 dni, Janowi hr. Stadnickiemu na 5 i dr. Kamińskiemu na 8 dni.

---

7)

HIDALGO

SZKIC Z ŻYCIA W MONTANIE

Przez

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO

(Dokończenie.)

— Widzę, że mam z rozumnymi ludźmi do czynienia — rzekł kapitan — dlatego też wytłómaczę powód mojej ostrożności. Oryginał pańskiego portretu jest człowiekiem oddawna i pilnie szukanym. Znają go pod przeróżnemi imionami, ale najczęściej nazywają go kawalerem z Ravenswood, bo wygląda na bohatera sławnego romansu Scotta... zawsze taki smutny i sentymentalny. Chociaż posiada rzadki talent do komponowania ładnych powiastek dla dzieci i to w kilku językach, i mógłby utrzymywać się przyzwoicie, wolał przecież zamordować pewnego kupca w Meksyku, trzymać ruletę w Cieplicach w Kolorado, kraść klejnoty i rozbijać dyliżanse i banki.... Nie wyliczyłbym do jutra jego sprawek. Po tem wszystkiem zniknął. Doniesiono nam, że był widziany w Kalifornii i uciekł za morze. Już go nie szukano, ale moim zwyczajem zatrzymałem fotografię, a teraz moi panowie jadę po niego i kazałem was przytrzymać, żeby ktoś na lepszym koniu lub znający lepiej okolicę nie wyprzedził mnie. Przepraszam was szczerze...

— Nie ma za co, nie ma za co!

Zasapany gospodarz uwiadomił go, że konie czekają po za domem.

— Dobrze, a pamiętaj stary, żebyś się nie wygadał.

— Nie wiem, jakie licho niesie kapitana do tej kopalni — rzekł Bonifacy — lecz radzę ci przypatrzyć się jej przy sposobności. To cud nie kopalnia! Słowo daję! Don Miguel ją znalazł. W przyszłym tygodniu zaczynamy świdrować tunel. Tak wypadło wczoraj na radzie u wdowy. Jeśli masz trochę pieniędzy na zbyciu, kapitanku, kup kilka akcyj w tym tunelu, póki czas!

— Ha, ha! — zaśmiał się mały żandarm. — Pewnie i ty masz akcye?

— A mam.... doskonały interes.

— Słuchajże.... od trzeciej do czwartej cała godzina, a w tej godzinie dość czasu sprzedać te gałganki.

— Ależ mój kapitanie....

— Czy się kiedy pomyliłem? Czy mnie nie znasz? Posłuchaj dobrej rady. *Adieu*, moi panowie.

Wyszedł spokojnie, z twarzą obojętną, jak zwykle. Gospodarz zwrócił się do pozostałego przy nas żandarma, prosząc o klucz do zagadki....

— Kapitan się domyśla pewnie — odparł żandarm — że ta cała kopalnia jest oszukaństwem, co i mnie się zdaje rzeczą więcej niż prawdopodobną. Ale, ale, przyszlij no butelkę.... co panowie wolą... Oporto, reńskie, albo....

Bonifacy nie dosłuchał, gdyż się spieszył do szafy ogniotrwałej, z której wyjął jakieś papiery. Wybiegł z niemi jak oparzony, pewnie do agenta, żeby je kazać sprzedać przed zamknięciem giełdy. Byłby to manewr godny Heleny i jego znanej energii.

Chłopak podał wino.

Nasz stróż rozgadał się i o hidalgu i o swoim przełożonym. Okazał żywe zadowolenie z informacyi, że don Miguel posiada jeszcze brylant w pierścionku. Ten kamień miał ważyć sześć karatów, a pierwotna właścicielka ofiarowała okrągłych pięćset dollarów za jego odzyskanie, ponieważ zaś kapitan nie dbał o takie rzeczy, jego *fidus Achates* liczył na całą tę nagrodę.

— Najszczęśliwszy traf w mojem życiu! — mruczał, zacierając ręce i wołając o drugą butelkę reńskiego. — Niech mnie pioruny zabiją, jeżeli się spodziewałem takiej gratyski! Trzeba panom wiedzieć, że ta nora, Helena (to słowo wyrzekł z pogardliwem ust wykrzywieniem) nie leży w naszym okręgu i tylko dlatego wpadliśmy do niej, że kapitan trzyma konie wyścigowe i przysłał tutaj jednego, który zachorował nagle, a dżokiej zatelegrafował o tem do kapitana. Zjechaliśmy, żeby wykreślić bestyę, nim będzie zapóźno. Zwolniwszy konia od zobowiązań, kapitan chciał zaraz wracać, ale to kowal marudził, to znowu dyliżans się spóźnił.... słowem, wypadło zaczekać do jutra. No, ktoby się był spodziewał takiej katastrofy! Będzie też uciecha w Denver, w Kolorado, kiedy powrócimy, oj będzie!

— Czy być może! — zawołałem rozciekawiony — ten karzeł miałby być owym głośnym....

— Co to sam jeden bierze najtęższych hultajów i rzekome zaczarowane życie posiada? — dodał artysta, niemniej zaintrygowany.

— I ma prawie dar proroczy w wynajdywaniu i tropieniu sprawców każdego hultajstwa?

— On sam, w własnej osobie.

— Ba, żartujesz!

— Zobaczycie, czy żartuję, kiedy powróci z tym drągalem, który uchodzi za jednego z największych desperatów, ale skapituluje bez słówka, skoro zimne oko i lufka kapitana przed nim błysną. Nasz kapitan spada zawsze na nich, niby piorun z czystego nieba...

Wiarus zaczął się śmiać z niekłamaną szczerością. Zapewne rozpamiętywał sobie sławne czyny kapitana.

Czwarta wybiła. Byliśmy wolni.

W dwie minuty potem wiedział cały hotel, a w dziesięć później krzyczały wszystkie dzieci w Helenie, gdzie się wybrał kapitan i kto jest ów szlachetny odkrywca kopalni. Ludzie zbierali się w sali Centralnego Hotelu, krzyczeli, gestykulowali, a pili jeszcze więcej. Zawiązał się formalny mityng. Był on bardzo burzliwy.

— No, co wdówka powie na to wszystko? — zawołał ktoś.

— Cha, cha, cha — odpowiedział chór.

Mieli się z czego śmiać, bo całe miasto wiedziało, że hidalgo był trzy razy w bieżącym tygodniu w wielkim, czerwonym domu za młynem, i że bawił tam zawsze długo. Wszystko zwykło iść galopem w Montanie, więc i droga od pierwszego spotkania do kobierca nie bywa długą, a gdyby telegrafista był nas uwiadomił, że pani młyna zamówiła już ślubny garnitur i welon prosto z Chicago, niktby się nie był zadziwił.

— Kapitan przyjechał w sam czas. Parę tygodni dłużej, a kto wie coby się było stało — mruczał geolog.

Kapitan przyjechał z właściwą sobie słownością, punkt o siódmej.

— Witaj, witaj! — wołano zewsząd.— Gdzież on? Co z nim zrobiłeś?

— No i cóż miałbym zrobić z łotrem, jak wsadzić za kraty u waszego szeryfa — odrzekł zapytany, rzeźwiąc się po nużącym galopie. — Nie mogę do dziś zapomnieć, jak ten człowiek jadł i pił, ani też zrozumieć dokładnie, gdzie się to wszystko w jego osóbce zmieściło....

— No, teraz ma przynajmniej powód do smutku. Jutro rusza do Denver, gdzie go oczekują niecierpliwie. Już telegrafowałem....

Tak plótł kapitan, siedząc przy stoliku, gdzie stała zwyczajem Amerykan zimna przekąska. Jadł, czekając na regularną kolacyę.

— Ktoby się był po nim spodziewał.... taki słodki i sentymentalny — rzekł porucznik.

— Oho, ja pierwszy nigdy się nie dałem oszukać jego miną i byłem z nim grzecz-

Z 24 nadesłanych petycyj przekazano 7 do komisyi budżetowej a mianowicie: towarzystw gospodarskiego galicyjskiego i rolniczego krakowskiego o stały roczny zasiłek, ks. Wiktora Neronowicza i komitetu parafialnego w Kamionce Strumiłowej o pożyczki na kościoły, dr. Gustawa Neussera o zaliczkę na płace, Karola Miłkowskiego, byłego akademika w Leoben, o subwencyę i Teodora Krupy, nauczyciela, o pożyczkę.

Petycye towarzystwa pań miłosierdzia w Przemyślu o wsparcie dla ochrony małych dzieci, spółki dóbr Czarny Dunajec o zniesienie kosztów komisyjnych i administracyjnych oraz Franciszka Balzera i Anieli Czajkowskiej o zapomogi przekazano komisyi petycyjnej, gminy Gorlic w sprawie reformy szkół średnich, gminy Długoszyn o zorganizowanie szkoły i Teodora Krupy o dodatek aktywalny odesłano do komisyi edukacyjnej; gmin Dobrokuta i Czyżyny o utworzenie osobnych gmin do komisyi gminnej.

Petycye Wydz. pow. w Czortkowie o sól bydlęcą, Wydz. pow. w Podhajcach o przeniesienie Izby handlowej do Tarnopola i towarzystwa politechnicznego o głos wirylny dla rektora politechniki przekazano komisyi administracyjnej, Jana hr. Zamojskiego i kilkunastu gmin o utworzenie starostwa w Sokołowie oraz Czesława Kozłowskiego o przyłączenie jego części dóbr do starostwa w Kolbuszowej, odesłano do komisyi prawniczej; dwie petycye w sprawie drogi Brody-Tarnopol do komisyi drogowej, wreszcie petycyę Wydz. pow. w Gorlicach w sprawie regulacyi podatku gruntowego do komisyi podatkowej.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na rok 1880.

Poseł Hausner odpowiada na wczorajsze przemówienie p. hr. Reja, powołując się na wykazy spisu wojskowego, według których mamy teraz na 100 rekrutów 9 umiejących czytać, gdy dawniej było tylko 4. Jest zatem postęp a nie cofanie się, jak chce p. hr. Rej. Rzęsiste oklaski, jakie mowy p. hr. Reja i dr. Zyblikiewicza zyskały, bierze mowca za dowód istnienia u nas pewnych prądów, popychających do odwrotu na całej linii w dziedzinie oświaty i grożących zniweczeniem a przynajmniej nadwątleniem rezultatu długoletnich usiłowań. Prądy te biorą za punkt wyjścia raz niedolę finansową, drugi raz względy moralne, trzeci raz społeczne. Niedostatek, niemoralność, socyalizm, nawet królobójstwo, wszystko spędzano na karb oświaty.

Mowca sądzi, że ogniskiem tych prądów jest ów mąż stanu nad Spreą, który już cofnął o lat 50 oświatę a chciałby ją cofnąć jeszcze dalej. (*Liczne brawa*). Istnienia tych prądów i rażącego przewrotu w zapatrywaniu się na oświatę niepodobna zaprzeczyć, bo gdy przed kilkunastu ledwie laty wszyscy wierzyli, że zwycięztwo w wojnie było skutkiem większego wykształcenia nauczycieli ludu, dziś dr. Zyblikiewicz powiada nam, że szkoły rujnują lud, a hr. Rej, że go demoralizują i znaglają do emigracyi. Tak jednak nie jest. Nie szkoła ale karczma lud demoralizuje, i ten pierwszy niech na szkołę rzuca kamieniem, kto u siebie zamknął karczmę. (*Liczne i głośne brawa*) Trzeba wielkiego uprzedzenia, żeby śledząc przyczyn niedostatku naszego ludu nie dostrzedz banku włościańskiego i karczmy, a widzieć tylko szkołę.

Prąd taki zdaniem mowcy owionął także i komisyę budżetową. Pod jego wpływem wykreślono 5.000 zlr. na biblioteczki ludowe. My nie palimy bibliotek jak Omar, ale je odpalamy. Pod wpływem tegoż prądu wykreślono 60.000 zlr. na budynki szkolne. Pamiętajmyż panowie, gdy będziemy uchwalali datki dla półwaryatów i dary z łaski dla procesowiczów, że to czynimy kosztem budynków i biblioteczek szkolnych. (*Brawo*).

P. Męciński oświadcza, że nie będąc pedagogiem, nie zwykł zabierać głosu w sprawach oświaty, czyni to jednak tym razem, aby odeprzeć niektóre zarzuty, jakie p. hr. Reja spotkały. Winą złego stanu szkół jest zły nadzór nad niemi, podział kraju na okręgi szkolne nie powiatowe, ale obejmujące po kilka powiatów, niesłychany nadmiar pisaniny w tych radach, przeciążanie tą pisaniną także i nauczycieli, którym aż trzynaście ksiąg i formularzy o dwudziestu kilku rubrykach prowadzić każą. Dążyć do reformy tego wszystkiego, do usunięcia tych niedostatków, nie jest bynajmniej wstecznictwem, nie jest objawem nieprzyjaźni dla szkół, tak jak krytyka, której p. Hausner poddał niedawno administracye kolejowe, nie była pewne objawem nieprzyjaźni dla kolei żelaznych (*Brawo*). Zarzut ten nieoględnie rzucony chybił zresztą swojego celu, gdy trafił p. dr. Zyblikiewicza, o którym powszechnie wiadomo, ile uczynił dla szkół w mieście, którego jest prezydentem. (*Brawo*).

P. Szujski w dłuższem przemówieniu odpowiada p. Hausnerowi. Żądanie polepszenia czegoś nie jest objawem wstecznictwa. Posłowie, którzy przybyli tu ze swych powiatów, którzy stan szkół mieli pod okiem i przyjrzeli mu się z bliska, mają prawo wytykać ich niedostatki, chociaż p. Hausner, który zajęty ogólnemi sprawami państwa przebywa cały rok w Wiedniu, nie ma sposobności widywania ich, uważa je za rodzaj dogmatu, w którym nic zmienić nie wolno, za jakieś palladium oświaty narodowej. My nie możemy i nie powinniśmy uważać ustaw, które szkolnictwo nasze normują, za dogmat, za coś nienaruszalnego, bo one nie są wypływem naszego ducha, naszych stosunków i p[illegible] lecz zostały nam nadane, chociaż się p[illegible] bezskutecznie broniliśmy, pragnąc je urządzić tak, jak potrzeby i stosunki nasze wymagają. Skoro tak jest, winniśmy właśnie dążyć do zmiany tych ustaw, ażeby szkoły nasze stały się tem, czem w stosunkach naszych być winny. Któż jednak tem się zajmie, kto winien wziąć inicyatywę? Rada szkolna przeciążona obowiązkami administracyi, pracować w tym kierunku nie może, dlatego trzeba, żeby Sejm wziął inicyatywę, trzeba żeby Wydział krajowy postarał się o to z pieczołowitością i pospiechem. Potrzebnem jest, aby Wydział krajowy, zasięgnąwszy zdania zwołanej w tym celu ankiety, wniósł nam na najbliższej sesyi przedłożenie, w jakim kierunku obowiązujące ustawy szkolne należałoby zmienić. Mowca zapowiada, że rezolucyę w tym duchu wniesie przy specyalnej dyskusyi.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki porównywa obecne położenie naszego kraju do położenia gospodarza, który pragnie wyjść z ciężkich finansowych kłopotów. Musi on oszczędzać na wszystkiem i odkładać wszystkie wydatki, które bez straty odłożone być mogą. Z tego powodu mowca oświadcza, że będzie głosował za wnioskami komisyi, gdyż one właśnie z tej zasady wychodzą.

Z niektóremi głosami, które się dały słyszeć w sprawie szkół, mowca się zgadza. Prawda, że szkoły ludowe nie powinny być tylko przygotowaniem do wyższych lecz zamkniętą w sobie całością, prawda, że produkcya ludzi nieodouczonych nie przyczynia się do dobrobytu i zdrowia społeczeństwa i t. p. Mowca wszelkie pochwały oddaje niższej szkole dublańskiej i pragnie, aby więcej takich szkół w kraju naszym powstało, w ogóle zaś widzi w szkolnictwie naszem ogromny postęp od owych szkół djakowskich, z których wychodzili uczniowie skłonni do czytania i słuchania owych książeczek, które wprawdzie nie kolidują z kodeksem karnym, ale są niezawodnie podpalającej natury, i od czasu do czasu jawią się u nas — uczniowie skłonni do tego, aby świętego w kołpaku i z podwójnym krzyżem w ręku uważać za lepszego od świętych czczonych w zachodnim kościele.

Poseł ks. Krasicki (przerywa). To oburzające, to prowokacya, to nie należy do przedmiotu!

Poseł hr. Dzieduszycki. To nie prowokacya. Jestem przekonany, że jesteście tem czem się wydajecie, kapłanami katolickiego kościoła, i że widzicie z najwyższem zgorszeniem, jak pewni pisarze chcą wdrożyć w lud nasz unicki wyobrażenie, że bliżej niego stoi Mitrofan archimandryta święty schizmatyckiego kościoła od wszystkich świętych katolickich, dlatego słowa moje nie ubliżają wam, panowie, i dziwię się tylko, że się na nie oburzacie.

Po dłuższem jeszcze przemówieniu mowca kończy, popierając wniosek p. Szujskiego, wchodząc w intencyę wnioskodawcy, aby szkolnictwo nasze nie wróciło do dawnego stanu.

Poseł Abrahamowicz wnosi zamknięcie dyskusyi z warunkiem, żeby wszyscy mowcy zapisani do głosu, przemawiali.

Wniosek ten przyjęto.

Poseł ks. Jasieniecki oświadcza, że jest w częściowej zgodzie z wszystkiemi poprzedniemi mowcami: z hr Rejem co do potrzeby ducha religijnego w szkołach, z p. Hausnerem pod względem dobroci systemu szkolnego, z dr. Zyblikiewiczem i hr. Dzieduszyckim co do tego, że budynki szkolne zbyt kosztowne rujnują lud, z p. Męcińskiem, że nauczyciele są przeciążeni kancelaryjnemi referatami, z p. Szujskiem, że potrzeba reformy szkół, ale nie zgadza się na twierdzenie, że szkoła ludowa winna być sama dla siebie całością, bo wszystkie szkoły uważa za jeden, całość stanowiący organizm. Naród ruski od chwili swego ocknięcia się politycznego uznawał potrzebę szkół, uznaje ją i teraz, gotów jest do ofiar na nią, ma jednak szkołom do zarzucenia, że są kierowane w duchu polonizacyi, że zostały usunięte z pod wpływu kościoła, że są oparte na zasadzie przymusu, która jest u nas przedwczesną i że nie wynagradzają odpowiednio katechetów.

Posiedzenie o godzinie 2 min 5 po południu odroczono do godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 6 min. 23.

Poseł Sawczyński w dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na rok 1880, zwraca przedewszystkiem uwagę, że komisya wykreśliła z budżetu wydatek na konferencye nauczycielskie, które są przepisane ustawą, mają cel bardzo poważny i dają władzy możność kontrolowania, czy nauczyciele pracują nad sobą, czy się kształcą dalej i zostają na równi z postępem nauk. Przy tem na konferencyach odbywają się wybory reprezentantów nauczycieli w radach szkolnych okręgowych, jeżeli więc ta pozycya ma być wykreśloną, to należy obmyślić, w jaki sposób te konferencye nadal odbywać się mają.

Co do uwag ogolnych nad systemem szkolnym mowca uznaje, że ramy, w których ustawa powszechna zamknęła nasze szkolnictwo, choć zastosowane do najnowszych postępów w dziedzinie wychowawczej, nie uwzględniają jednak specyalnych potrzeb kraju, a wchodzą w najdrobniejsze szczegóły, niepozostawiając działaniu autonomicznemu żadnego prawie pola. Delegacya nasza sprzeciwiała się tej ustawie nie jednakże nie dokazała.

Niesłusznym jest zarzut hr. Reja, że organizując szkoły kierowaliśmy się modą. Pierwszą myśl takiej organizacyi podniósł śp. dr. Dietl w piśmie p. n. „Reforma szkół", a poruszał ją w sejmie śp. Adam hr. Potocki. Było to wprzód nim Rada państwa zajmować się tem zaczęła. Wówczas już w sierpniu 1868 r. uwzględniano potrzeby szkoł miejskich i wiejskich i zaprojektowano osobne seminarya dla nauczycieli jednych i drugich. Projektu tego nie przedłożono do najwyższej sankcyi, ponieważ nie było powszechnej ustawy szkolnej, a gdy wydano tę ustawę, pozostawiono nam zaledwie tyle wolności, że mogliśmy skrócić kurs z lat czterech na trzy, ale że w tych trzech latach spełnionem będzie to samo zadanie jakie gdzieindziej spełniają w czterech, pomimo, że u nas zachodzi konieczność uczenia się dwóch języków krajowych i obchodzenia dwojakich świąt.

Mogliśmy byli nie zgodzić się na te ramy, lecz w takim razie nie mielibyśmy wcale ustawy szkolnej, przeważyło więc zdanie, że należy poddać się tym warunkom, a w praktyce przedsiębrać ulepszenia, jakie się dadzą. Nie była to więc moda ale konieczność

Plan nauk w naszych szkołach wydaje się hr. Rejowi encyklopedycznym. Prawda, że tam są nazwiska rozmaitych nauk, nie ma jednak obowiązku systematycznego ich wykładu, nie ma i nie wolno używać osobnych do nich podręczników. Parę książek, których używa szkoła ludowa, zawierają to wszystko. Jest tam mowa tylko o tem, co dziecku można dać pod zmysły, o przedmiotach codziennego użytku, więc to encyklopedyzm nie taki straszny. Jest to właściwie nauka języka wykładowego, polskiego lub ruskiego, wykładana na artykułach z czytanki, traktujących o różnych potocznych i pożytecznych przedmiotach.

Zresztą o skutkach tej ustawy mówić jeszcze trudno, bo choć weszła w życie od lat 7, lecz szkoły były organizowane w różnych latach i choć ustawa jest nowa ludzie są kształceni podług dawnej. Stan szkół zapewne nie jest świetny, ale nie jest także tak zły, jak go przedstawiano. Wielu nauczycieli gorliwie i sumiennie pracuje nad sobą, okazuje się to właściwie z owych konferencyj nauczycielskich, na których były przedstawiane prace, mogące przejąć zdumieniem, gdy się pomyśli, że to prace ludzi, którzy nieraz pracują o głodzie, mając zaledwie 9 centów dziennie na każdą głowę w rodzinie na utrzymanie. Korzyć się należy przed taką sumiennością i pracą. (*Brawo*). Nie jest więc tak źle, jak twierdził hr. Rej, który może z nadużyciem metody indukcyjnej z jednej szkoły i jednego nauczyciela sądził o wszystkich.

Hr. Rej przytoczył ustęp ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej o pogorszeniu się stanu nauki i wywołał tym ustępem wrażenie, ale tylko dlatego, że pominął powod, jaki Rada szkolna na wytłómaczenie tego pogorszenia przytacza. Było to w chwili zwolnionego chwilowo nadzoru nad szkołami, z powodu reorganizacyi okręgów szkolnych, w chwili grasujących chorób, dla których czasowo zamykano szkoły, w czasie,

---

ny, ale z daleka — wyrwał się głupi fotograf z pyszną miną.

— Doprawdy? — szepnął kapitan, patrząc nań przez szklankę piwa. — Hem, a przecież zaawanturowałeś się cokolwiek, jak słyszę.

— O, to tak, tego.... to był interes i basta! Miałem udział w kopalni.

— Posolonej, jak mówią, i to dobrze posolonej.

— Co? żartujesz sobie chyba, dobry kapitanie? — wrzasnął tamten, rzucając się jak gdyby go osa ukąsiła, a jego rumiane oblicze zbladło.

— Broń Boże. Była to zmowa między nim a robotnikami. Rudę, którą pokazywali, przynosili Bóg wie zkąd i udawali, że ją z szyby wyciągają. Jest to figiel tak stary, że dalibóg nie rozumiem, iż mu się udał. Kiedy go aresztowałem, tamci zaraz się zlękli, i zrobili zupełną spowiedź, prosząc się tylko, żebym ich nie brał do miasta. Nie była to moja sprawa, ale waszego szeryfa i co do mnie, dałem im zupełną absolucyę. Cały spisek był na to skierowany, ażeby zebrać pieniądze na rzekomy tunel i młyn, a potem się ulotnić, lecz podobno.... hem.... zaszło coś, co go na inną drogę poprowadziło.

Fotograf nie dosłuchał tej historyi. Nie było go już w sali. Wyleciał jak oparzony, przeklinając świat cały.

— Zarwał go tęgo! — odezwał się geolog. — I mnie także nie poszło szczęśliwie przy tej okazyi. Gdyby mi był kto inny zaprezentował nową kopalnię, byłbym posłał na dół własnych ludzi i nic nie analizował, tylko to, coby oni własnoręcznie wydobyli, ale z tym poetycznym, arystokratycznym awanturnikiem ostrożność nie zdawała się potrzebną. Bodajże kark skręcił!

— Być może, że go skręci, prędzej niż się spodziewacie — bąknął ktoś za mną i wyszedł. Nikt go inny nie słyszał.

— Czy uwierzycie, że kiedy przyszedł pierwszy raz do mnie — kończył młody specyalista — perswadowałem mu dwie godziny, żeby skorzystał z daru Bożego i otworzył żyłę, zkąd próbki pochodziły? Niby to nie chciał, niby się wahał, niby był za dumny, by przyjąć pomoc do rozpoczęcia spekulacyi, na którą własne środki nie wystarczały. Myślę sobie, zwyczajnie panicz i nie rozumie, że mu żadnego komplementu nie robię, ale kredyt kupiecki ofiaruję. W końcu wcisnąłem mu prawie gwałtem pieniądze do łapy, żeby zaraz poszedł, czterech ludzi najął, narzędzia kupił, szyb kopać kazał. Zrobił, jak radziłem, przynosił coraz lepsze próbki, a będąc właśnie bardzo zajętym, nie spieszyłem się z inspekcyą jego robot. Ach, ktoby się był spodziewał w tym nowym kawalerze o sentymentalnem wejrzeniu zwykłego franta, solącego jak to mówią martwą żyłę! Koniec końców, wciąż go zachęcałem do otworzenia kopalni na wielki rozmiar i wziąłem w niej udział i poleciłem ją innym... a teraz wszyscy mnie napadają. Ha moja wina w części.... dobrze mi tak! Mam nauczkę! Kto jak kto, ale ja nie miałem wymówki, żeby się dać złapać w taki sposób.

Gdy towarzystwo komentowało w ten sposób świeże wypadki, włożyłem kapelusz i wyszedłem na świeże powietrze. Wieczór był cudny i jasny. Komary schowały się przed wiatrem. Miasto i poryta jamami dolina przybrały nieco powabniejszą postać w łudzącem świetle księżyca. Wszystko wabiło do dłuższego spaceru i patrzenia się na góry, stojące w wiecznej ciszy i zadumie na straży Heleny, tego gniazda dziwactw i chciwości. Księżyc w kwadrze był różowy, wierzchołki gór gorzały łuną alpejską, a wlepiwszy oko w te pyszne światła, błąkałem się między zapadłemi szybami bez myśli i bez celu.

Nagle usłyszałem gwizdnięcie, potem echa rozmowy ludzkiej i odgłos siekiery. Jeden z starych żurawi nad opuszczoną studnią górniczą prostował się powoli, jak gdyby go naprawiano Pomyślałem sobie, że gromadka pilnych robotników zabiera się w nocy do oczyszczenia zaniedbanej jamy, w której przypuszcza istnienie niezupełnie wyjętego pokładu kruszcowego. Wypadek tak trywialny nie zasługiwał na głębszą uwagę i wróciłem do miasteczka, zapomniawszy o nim, nim wszedłem do hotelu.

W sypialni zastałem kolegę, rysującego pilnie portret kapitana, który siedział u nas do późna, służąc za model dla artysty. Powiedział nam dobranoc około jedenastej i poszedł sobie.

Spaliśmy snem zdrowych podróżników.... jak kłody. Nagle zaczęło mi się śnić, że grzmi i że deszcz pada. Po różnych sennych próbach schowania się przed tą burzą otworzyłem oczy zaspane.... Switało właśnie i ktoś bębnił o drzwi potężnie. Wpuściłem nieproszonego gościa. Był to ordynans kapitana.

— Niech ich nie znam — wołał, zasapany i blady od złości. — Oto mi naród! Oto szelmy!

— Kto? Co?

— Heleńczycy! Nawet kapitanowi zrobili niespodziankę, a jego przecież niełatwo w pole wyprowadzić. Ach, zapomniał, że te łotry nie mogłyby zasnąć, gdyby sobie nie zrobiły satysfakcyi za zmarnowane pieniądze! I zapomniał także, że szeryf jest tylko ich wybraną kreaturą i pozwoli im robić, co zechcą tylko.

— Komu? Co też pleciesz?

— A komużby, jeśli nie tym zbojeckim Heleńczykom! Zebrali się w nocy cichutko, poszli do domu szeryfa, związali Hiszpana.... pewnie się hultaj nie bronił.... wywlekli z kozy i powiesili go po za miastem, na starym żurawiu, używanym do takich potrzeb.

— Kogo powiesili? — zawołałem [illegible] rozciekawiony.

— Hidalga ... Hiszpana.... a co gorzej, jeden z wigilantów ukradł przy tej sposobności ów brylantowy pierścionek....

Koniec.

kiedy uczniowie mniej regularnie uczęszczali do szkół niż zwykle. Po tem pogorszeniu nastąpiło już polepszenie, a Rada szkolna z całą otwartością zapisuje w swych sprawozdaniach każdą taką fluktuacyę w stanie nauki.

Zgadzam się z hr. Rejem, że szkoła powinna uczyć czytać i pisać, kształcić w religii i moralności. Cóż jednak czytać? Trzeba materyału do czytania, czyta się więc rzeczy religijno-moralne, opisy przyrody, krajów, wypadków historycznych i t. d., a tym sposobem właśnie spełnia się ów plan naukowy na pozór encyklopedyczny. (*Brawo*). Co zaś do religijnego wychowania, dzisiejszy plan szkolny nie pomija religii, choć jej może nieco zamało godzin poświęca. Rada szkolna dba o to, żeby ta nauka nie była zaniedbywaną, ale za to Sejm, który, wiem o tem, z głębi duszy jest przekonanym o potrzebie religijnego wychowania, obcina kwoty potrzebne koniecznie na remuneracye dla katechetów. (*Oklaski*).

Cokolwiekbądź o tem się mówi, szkoła ludowa nie może odrazu usposobić swego ucznia do praktycznego życia, gdyż 12-letniego dziecka do tego wykształcić nie można, zadaniem jej jest wydawać wychowańców takich, ażeby po wyjściu ze szkoły zdolni byli wyrobić sobie w praktyce zdrowe pojęcie o zadaniach tego życia.

W planie nauk dla seminaryów jest rzeczywiście bardzo wiele przedmiotów, ale bo też życie praktyczne stawia szkole tyle wymagań, że gdyby nauczyciele chcieli odpowiedzieć wszystkim tym wymaganiom, to chybaby daleko bardziej zaludnił się Kulparków. Każdy żąda od tej szkoły czego innego, a razem zbierzmy te żądania, okaże się, iż ciała poważne, kongresy i stowarzyszenia uczonych, nawet ankiety urządzane przez Wydział krajowy, żądają po kolei, żeby szkoła ludowa uczyła agronomii, chowu bydła, weterynaryi, sadownictwa, pszczelnictwa, hygieny, ekonomii politycznej, leśnictwa, stenografii, przepisów prawnych, statystyki, geologii itp. Czyjeż siły mogą temu podołać?

W końcu mówca oświadcza, że temat zadania, który przytoczył hr. Rej, nigdy uczniom zadawany nie był i kończy oświadczeniem, że pragnąłby aby jego przemówienie dodało nauczycielom otuchy do dalszej pracy o głodzie i nędzy, do której takie wystąpienie jak to, na które odpowiadał, mogłyby ich rzeczywiście zniechęcić. (*Głośne oklaski*).

P. R o m a n o w i c z imieniem swojem i grona swoich politycznych przyjaciół oświadcza, że jeśli dadzą głosy za obniżeniem preliminarza funduszu szkolnego, uczynią to ze względu na zły stan finansów krajowych, a nie pod wpływem owych wstecznych prądów, o których mówił p. Hausner. Co do tych prądów jednak, jeżeli ich niema w tej Izbie, to istnieją na zewnątrz jej. Mnożą się artykuły i broszury za obniżeniem poziomu nauki, za zniesieniem przymusu szkolnego, za powrotem do dawnych nadzorów szkolnych. Z takiemi objawami tem bardziej liczyć się należy, że i tu powiedziano, iż lepiej żeby lud nie miał szkoły, niż żeby był głodny, z czego możnaby wyprowadzić wniosek, który niezawodnie nie leżał w zamiarze tego bystrego umysłu i szlachetnego serca, z którego się ten okrzyk wydobył, wniosek, że trzeba wydatki na szkoły sprowadzić do *minimum*, ażeby ulżyć ciężarów ludowi. Powstawano tu także na przymus szkolny, żądano ograniczenia nauki do religii, czytania, pisania i rachunków. Są to wszystko tęskne westchnienia za takiemi szkołami, dzięki którym tak wysoko stanęła oświata, że między ludem mnożą się zbrodnie, procesa i wywłaszczenia. (*Brawo*). Strzeżmy się powracania do tego systemu, nie zapoznajmy naszych własnych zasług na polu szkolnictwa położonych, bo to prowadzi do opuszczenia rąk, do cofania się na drodze rozwoju i postępu.

W końcu mowca oświadcza, że wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi głosować będzie za proponowaną przez p. Szujskiego ankietą w tem przekonaniu, że ta ankieta od zasadniczych podstaw dzisiejszego systemu szkolnego nie odstąpi. (*Oklaski*).

P. ks. K r a s i c k i uważa, że dyskusya zeszła na niewłaściwe pole, toczy się o jakichś wstecznych prądach, których znaczenia mówca domyśleć się nie może. Upadek szkół, o który wszystkich oskarżamy, tylko zapomnieliśmy oskarżyć siebie, nie od dziś datuje; od dawna i ciągle już posłowie ruscy zwracali nań uwagę. Gdyby nawet system był zły, możnaby nim przy dobrej woli wiele dobrego zrobić, ale organa, które mają ten system wprowadzać w życie popełniają ciągle pomyłki, przedewszystkiem zaś zezwalają na upośledzenie ruskiego języka. Mowca przytacza różne przykłady na dowód prawdy tego, co powiedział, w końcu zaś wyraża nadzieję, że przy pomocy Bożej i dobrej woli, szkoły jak nie upadły tak nie upadną, lecz szkoły z językiem krajowym.

P. Henryk hr. W o d z i c k i imieniem koła zwolenników idei wypowiedzianych przez hr. Reja odpiera zarzut ulegania owym wstecznym prądom. Niema wsteczności tam, gdzie jest chęć zamienienia czegoś złego na lepsze. Przykład Francyi, który p. Hausner przytacza, jest niebezpieczny. Obalono tam wszystkie powagi, a indywidualizm tak wybujał, że zapomina o dobru ogólnem, gdy idzie o osobiste. Takiej więc oświaty jak we Francyi, choćby nas p. Hausner jeszcze raz nazwał reakcyonistami, nie chcemy. (*Brawo*). Nie jesteśmy jednakże wstecznikami, tylko na rzecz patrzymy trzeźwo i dążymy do zmiany tego, co za złe uważamy.

Mówcę boleśnie dotknęło zastrzeżenie, jakie p. hr. Dzieduszycki uczynił, zgadzając się na rezolucyę p. Szujskiego w słowach: „jeśli się za nią co nie kryje“. P. Szujski zbyt wiele dał dowodów szczerości i odwagi w swych wystąpieniach, ażeby go o czynienie wniosków mających ukryte cele posądzić było wolno. (*Brawo*).

W końcu mówca dotyka jeszcze niektórych punktów przedmiotu, a między innemi oddaje cześć szlachetnym intencyom tych, którzy tworzą stypendya dla kształcącej się młodzieży, zapytuje, czyby jednak może nie lepiej było skierować ofiarność na przyjście w pomoc źle uposażonym nauczycielom wiejskim, niż przyczyniać się do wyprowadzania pojedynczych jednostek z warstw społecznych, do których należą i w których, gdyby pozostali, byłoby i dla nich i dla społeczeństwa najlepiej. (*Brawo*).

Poseł C h r z a n o w s k i wyraża przekonanie, że cała dążność dzisiejszej dyskusyi streszcza się we wniosku p. Szujskiego. Dążność takiej reformy szkół Sejm objawiał już dawniej, dziś jednak, przy innem dla nas usposobieniu w rządzie, większa jest nadzieja jej urzeczywistnienia, dlatego ten wniosek jest wielkiej wagi i uczynionym został w samą porę.

Oświadczywszy się przeciw głosom żądającym zniesienia przymusu szkolnego lub obniżenia poziomu nauki, oraz przeciw dostrzeżonym jakoby przez p. Hausnera wstecznym prądom, mowca wyjaśnia, że obniżenia pozycyj budżetowych nie okażą się tak dotkliwemi, gdyż konferencye szkolne już w tym roku nie mogłyby się odbyć, a wykreślenie na ten rok kwoty na budynki szkolne zmoderuje może nieco dążność do stawiania zbyt kosztownych budynków.

Na zarzut p. ks. Jasienieckiego, że szkoły mają dążność polonizacyjną, odpowiada mowca, że wielu reprezentantów okręgów wyborczych, których ludność mówi po rusku, nie łączy się z tym zarzutem, nie przemawia więc p. ks. Jasieniecki, jak twierdzi, w imieniu narodu ruskiego, ale tylko w imieniu partyi.

Poseł hr. K r u k o w i e c k i oświadcza się przeciw zarzutom, jakie poczyniono szkołom. O istnieniu wstecznych prądów przekonał się mowca nietyle z mowy hr. Reja ile z mów pp. ks. Krasickiego i Jasienieckiego. Nie zgadza się mowca także ze zdaniem, że szkoły zniechęcają ludność do jej stanu a na dowód przytacza, że w jego dobrach dzieci wolą chodzić do roboty w polu, niż do szkoły. (*Wielka wesołość*). Biorąc tę rzecz z poważnej strony, mowca jest zdania, że w latach głodu i nędzy nie należy ludności zmuszać do szkół, lecz przedewszystkiem starać się dać jej zarobek.

Poseł hr. R e j w sprostowaniu faktycznem powołuje się na dziennik *Czas*, w którym była mowa o owym temacie zadania szkolnego, i na prof. Szujskiego, którego uczennica, mająca porównywać kodeksa Justyniana, Karola Wielkiego i Napoleona, pytała się o radę.

Poseł hr. D z i e d u s z y s k i prostuje fakt, że nie zastrzegał się bynajmniej przeciw jakimś ukrytym myślom we wniosku p. Szujskiego i wyjątkami ze stenogramów udowadnia, że tego wcale nie miał na myśli.

Poseł S a w c z y ń s k i oświadcza, iż zażądał telegraficznie z Krakowa, aby mu nadesłano owo zadanie, o którem mówił p. hr. Rej i przekonał się, że jest tam wprawdzie mowa o Justynianie, ale nic nie ma ani o Karolu Wielkim ani o kodeksie Napoleona.

Komisarz rządowy p. Filip Z a l e s k i: Jeżeli o tak spóźnionej porze i po tak gruntownej i wyczerpującej dyskusyi ośmielam się zabrać głos, to tylko na bardzo krótką chwilę i w tym tylko celu, aby z tego miejsca zaznaczyć, że poważne i światłe poglądy o szkolnictwie krajowem w ciągu tej dyskusyi tak wymownie rozwijane, wobec Rządu nie pozostaną głosem wołającego na puszczy (*brawo*). Rząd, moi Panowie, co do szkolnictwa krajowego nie żywi żadnych illuzyj, nie zapoznaje postępów, jakie niezawodnie w niektórych kierunkach poczyniono; jednak wie bardzo dobrze, że wiele i pod wielu względami jest jeszcze do zrobienia, niejedno złe czy to z dawniejszych czy z nowszych czasów musi być naprawione: niejedna niestosowność usunięta, niejedna reforma przeprowadzona. Światłych i wytrawnych uwag z znakomitą znajomością tu poczynionych, władze powołane do czuwania nad szkolnictwem niezawodnie nie omieszkają spożytkować z korzyścią dla sprawy, a wniosek p. Szujskiego, jeżeli zostanie uchwalony, dostarczy dalszego bardzo cennego materyału w tym względzie. Zdaje się ostatecznie, że będzie może zbytecznem zapewniać z tego miejsca, że czuwać jak najbaczniej nad tą dla kraju żywotną sprawą otaczać ją jak najgorętszą opieką — Rząd będzie miał sobie za święty obowiązek (*brawo i oklaski*).

Sprawozdawca pos. S m a r z e w s k i oświadcza, że ze względu na spóźnioną porę radby zrzec się głosu, pragnie jednak oddać hołd powadze i gruntowności, z jaką prowadzono tę dyskusyę. Przed kilku laty jeszcze byłaby ona niewłaściwą, gdyż słabej latorośli szkolnictwa rozwijającego się dopiero nie należało mrozić krytyką. Dziś jednak przyszedł czas na krytykę i instytucye szkolne mogą na niej tylko skorzystać. W harmonię tej dyskusyi wmięszał się jednakże jeden akord fałszywy. Rzucono podejrzenia, a podejrzenia są czynnikiem rozkładowym i największą do postępu przeszkodą. (*Oklaski*). Pierwszy dzisiejszy mowca ukazał nam widmo budzącej się jakoby wpośród nas reakcyi, widmo, któremu towarzyszył orszak złożony z królobójców, z barona von der Recke, księcia Lichtensteina i męża stanu o wielkiej głowie z trzema włosami. (*Wesołość*). Ale ten sejm nie ma powodu przestraszać się tego widma, bo to jest sejm, który ma uchwalić i wprowadzić w wykonanie nieznaną w innych krajach zasadę bezpłatnego nauczania. (*Brawo*). Inny mowca, nie motywując, wprost powiedział że owe wsteczne prądy „są“ — zapomniał widać, że takie zdania mogą zniechęcać do pożytecznej pracy ludzi ożywionych najlepszą dla kraju wolą. (*Brawo*). Odpowiedziawszy na niektóre jeszcze uwagi mowca kończy ponowieniem zapewnienia, że jeżli komisya poczyniła obniżenia w budżecie szkolnym, uczyniła je dlatego jedynie, że smutny jest stan finansów krajowych, a nie pod wpływem żadnych wstecznych prądów. (*Oklaski*).

Poseł R o m a n o w i c z w sprostowaniu faktycznem oświadcza, że nie insynuował komisyi budżetowej żadnych innych pobudek obniżenia budżetu oprócz złego stanu finansów krajowych.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad rubryką pierwszą wydatków: „zasiłki dla funduszów szkolnych i okręgowych“ 232.476 zł.

P. radca B o d a k o w s k i. Muszę głos zabrać co do tej pozycyi, ponieważ została znacznie obniżoną i nie uwzględniono odezwy Rady szkolnej z 8 czerwca, którą Wydziałowi krajowemu przesłano preliminarz krajowego funduszu szkolnego na rok 1881, prosząc o należyte uwzględnienie tej rubryki. Rubryka pierwsza preliminarza na rok 1880 ułożoną została na podstawie faktycznego stanu szkół w roku 1878, a ten stan faktyczny zmienił się w roku 1879 z powiększeniem wydatku o przeszło 16.000 zł, który w całości w roku 1880 będzie musiał być pokryty. Z tego powodu będzie musiała Rada szkolna krajowa odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie dodatkowego kredytu dla tej rubryki. Podniesiono tu kwestyę, że krajowa Rada szkolna nieprawidłowo postępuje, dając zaliczki okręgowym radom szkolnym, jeżeli zachodzi brak zapasów pieniężnych w kasie. Już poprzednio wykazałem, że Rada szkolna znajduje się w konieczności udzielania okręg. radom szkolnym zaliczek, celem umożliwienia wypłaty należytości nauczycielom. Krajowa Rada szkolna wniesie przeto prośbę o dodatkowe wstawienie w rubrykę I preliminarza na rok 1880 na nadzwyczajne zasiłki zwrotne dla okręgowych funduszów szkolnych kwoty 50.000 zł., która odpowiada przecięciu danych w ostatnich trzech latach kr. funduszom szkolnym zaliczek.

W głosowaniu rubrykę pierwszą przyjęto równie jak następne rubryki: II Substytucya 40.000 zł., III. zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye 3470 zł., IV. adjuta 5000 zł.

Do rubryki V. Remuneracye zmienne i zapomogi 20.000 zł. i remuneracye za naukę robót ręcznych 2000 zł. wniósł p. ks. J a s i e n i e c k i poprawkę, aby zamiast 20.000 przeznaczyć 30 000 zł., poprawki tej jednak nie poparto i rubrykę uchwalono bez zmiany, równie jak następujące: VI. podatki i daniny 5 zł., VII. koszta podróży i dyety nauczycieli 500 zł.

W rubryce VIII komisya wnosi 16.000 zł. na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli etatowych.

P. radca B o d a k o w s k i. W rubrykę VIII wstawiono według sprawozdania na dodatki pięcioletnie sumę 16.000 zł. Preliminarz na rok 1880 został Wydziałowi krajowemu udzielony 30 marca zeszłego roku. Od tego czasu zaszły zmiany i okazało się, że faktycznie dodatki pięcioletnie, które wypadnie wypłacić w roku 1880 wynoszą 21.735 zł. Oprócz tego jeszcze w ciągu roku 1880 potrzeba będzie dopłacić do dodatków pięcioletnich, mianowicie drugich a względnie pierwszych kwotę przynajmniej 2000 zł. Względem dodatkowego kredytu dla tej rubryki w kwocie 7735 zł odniesie się c. k. krajowa Rada szkolna do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. S m a r z e w s k i odpowiada, że podwyższenie kredytu nastąpićby mogło chyba na podstawie osobnego przedłożenia rządowego, poczem rubrykę tę uchwalono według wniosku komisyi, równie jak następne. IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł., X. Emerytury dla nauczycieli, którzy stracą posadę wskutek reorganizacyi 5000 zł, XI. Dary z łaski 4000 zł., XII Potrzeby szkolne ogólnej natury 2500 zł., XIII. Rozmaite wydatki 6800 zł. Suma wydatków wynosi zatem 350.551 zł.

Budżet dochodów w sumie 134 922 zł. uchwalono bez dyskusyi. Niedobór w sumie 215.629 zł. pokryty będzie z funduszu krajowego.

Koniec posiedzenie o godz. 9 min. 40. Następne posiedzenie dnia 1 lipca o godz. 11 rano.

Konwent w Chicago.

(Korespondencya *Gazety Lwowskiej*.)

New-York, 9 czerwca.

II.

(*S. W.*) Głosowano dzień cały, do późnej nocy. Grantyści trwali przy swoim półbogu, opozycya zaś nie mogła połączyć się na korzyść Blaine'a, bo Blaine miał za wielu nieprzyjaciół. Stało się już prawem w Ameryce, aby żaden mąż nadzwyczaj popularny i innych przerastający nie mógł zostać prezydentem, gdyż jego wielkość budzi śmiertelną zazdrość rywalów. Tak tedy głosowali cały ów poniedziałek i odroczyli posiedzenie do wtorku, ale cały kraj był przekonany, że upor Grantystów wyczerpie w końcu siłę podzielonej opozycyi i że drobne gromady Edmundsa, Washburna i t. d. wpadną w ich sieci. Nazajutrz rano wyglądało wszystko przychylnie dla Granta. Stronnicy Blaine'a odpadali od niego, zwątpiwszy w jego powodzenie. W tej chwili, gdy wszystko się straconem zdawało, sam Blaine udał się do swego głównego współzawodnika w opozycyi i poświęcając własne nadzieje, ułożył wraz z nim projekt pokonania Granta. Konwent głosował w Chicago, Blaine i Sherman radzili w Washingtonie.

Trudnoby opisać wzburzenie ludności, wywołane długiem sporem w Chicago. Broadwaj w New-Yorku była przepełnioną tłumem na całej swej długości. Przed redakcyami gazet i na gmachach publicznych wisiały olbrzymie afisze, na których się zjawiały co kwadrans cyfry, malujące stan bitwy, toczonej z zmiennem szczęściem w Chicago. W nocy oświetlano te afisze latarniami elektrycznemi i ogniami bengalskiemi. Nikt nie szukał spoczynku i jadła, póki konwent stanowczego wyroku nie wyda. Podobne afisze zjawiły się także w każdem mieście i siole, gdzie tylko biuro telegraficzne klekotało. Podobne wzburzenie i ciekawość miotała 45 milionami ludzi, od Atlantyckiego do Spokojnego Oceanu. Były to sceny, jakich nigdzie i nigdy dotąd nie oglądano. Tymczasem konwent wciąż marnie głosował i Grantyści wciąż wróżyli tryumf przyszłego Cezara. Blaine i Sherman, zamknięci w tajemniczym pokoiku w Washingtonie, za pomocą telegramów układali się z większością konwentu. Sherman, gotów poświęcić swą ambicyę dla pokonania trzeciego terminu, byłby chętnie na rzecz Blaine'a z swych kresek abdykował, a Blaine był skory do równie patryotycznej ofiary na korzyść Shermana, byleby Granta pogrzebać, ale ani stronnicy Shermana nie chcieli oddać Blaine'owi swych głosów, ani też przyjaciele Blaine'a nie chcieli przejść na stronę ministra.

Jedynem wyjściem z tak przykrego dylematu było postawienie trzeciej osoby, wspólnego przyjaciela Blaine'a i Shermana. Osobą tą był Garfield, członek kongresu ze stanu Ohio, waleczny generał w wojnie domowej, a przed kilku miesiącami wybrany senatorem swego stanu. Jego urzędowanie w związkowym senacie ma się rozpocząć w roku 1881.

Rozkazy Blaine'a i Shermana wpadły do konwentu nakształt gromu z czystego nieba, lecz przyjęto je bez namysłu. Czapki poszły w górę, kreski spadły, a 399 delegatów obwołało kandydatem swej partyi gen. Jakóba G. Garfielda, obywatela stanu Ohio, który to stan mieni się matką prezydentów, gdyż w nim urodził się Grant i Hayes. Garfield protestował i nominacyi przyjąć nie chciał, a ta skromność wzmocniła jego sprawę. Konwent przyjął jego nominacyę z nieopisanym zapałem, prócz 304 Grantystów, którzy nakształt starej gwardyi Napoleona kapitulować nie chcieli i do chwili ostatniej stali w zwartym szeregu przy swoim wodzu. Padli jak regiment Działyńskich — ale razem. Dla przebłagania gniewu mianował konwent na wiceprezydenta jedną z najpodlejszych kreatur Granta, generała Arthura z New-Yorku, którego niebardzo dawno Hayes z urzędu usunął za rozmaite nadużycia. Ten człowiek był naczelnym poborcą należytości cłowych w New-Yorku, a jego nominacya była błędem fatalnym, który republikanie gorzko odpokutują.

Według zasady: *le roi est mort, vive le roi!* Grantyści prędko przeboleli porażkę

i przyjmując złe nieuniknione z wesołą miną wołają hurra na cześć Garfielda. Ktoby słyszał samych tylko republikanów, tenby nabrał przekonania, że p. Garfield niezawodnie w listopadzie zostanie prezydentem. Takie samo zdanie będzie szerzyła w Europie prasa tej stolicy, pozostająca przeważnie w rękach republikanów, dlatego nie zawadzi ostrzedz czytelników, iż wybór kandydata mianowanego z takim trudem w Chicago, jest co najmniej rzeczą bardzo a bardzo wątpliwą i to z kilku przyczyn. Najpierw dawna większość stronnictwa republikańskiego zachwiana w ostatnich latach jest teraz rzeczą problematyczną. Powtore, zwady w Chicago i zawiedzione nadzieje Grantystów przyczyniły się jeszcze bardziej do zachwiania tej większości, a po trzecie charakter p. Garfielda nie jest tego rodzaju, ażeby mu zjednać głosy ludzi poważnych, ślepą stronniczością niepowodowanych. Jeśliby demokraci postawili kandydata z nieposzlakowaną przeszłością, to Garfield nigdyby prezydentem zostać nie mógł. Przeciw Tildenowi jednak i t. p. figurom jego zwycięztwo byłoby niewątpliwym wypadkiem. Konwent demokratów zbierze się dnia 17 czerwca w Cincinnati, a skoro jego wybór będzie nam wiadomy, będziemy mogli obliczyć z większą dokładnością szanse republikańskiego kandydata.

Wasz korespondent musi przyznać Garfieldowi wiele niepospolitych zalet. Jest to jeden z najlepszych mowców w kongresie, człowiek umiarkowany, niepałający ślepą nienawiścią dla ciężko nawiedzonych stanów południowych, ale zawsze stający w obronie amnestyi i kompromisu, przychylny zawsze ograniczonej autonomii wszystkich krajów i gmin. Był on stronnikiem i prawą ręką Hayesa w chlubnej i pojednawczej polityce tego prezydenta względem południowców, a jeśliby sam zamieszkał w Białym Domu, wolnoby się spodziewać dalszego ciągu pięknej polityki. Czem jest dziś, sobie tylko zawdzięcza, gdyż jest samoukiem, co urósł z chłopa. Jego karyera przypomina losy nieśmiertelnego Lincolna, tak, jak jego niespodziewana nominacya z niemniej nieprzewidzianym wyborem Lincolna da się porównać. Jego życiorys nie jest bez romantycznej strony. Tylko w jedynych Stanach Zjednoczonych mogą tacy ludzie takiemi drogami do najwyższej dochodzić władzy. Urodzony w chacie fermera nad malowniczemi brzegami jeziora Erie został sierotą w trzecim roku życia. Jego pierwszą szkołą była praca w polu. Chłopcem nauczył się cokolwiek ciesielki, żeby zarobić na chleb dla siebie i dla owdowiałej matki. Przyjął służbę fornala przy koniach holujących galary na kanałach swego rodzinnego stanu, a z letniego zarobku opłacał w porze zimowej naukę w gimnazyach. Dostawszy się do akademii w miasteczku Geauge mieszkał w pustej chacie, gdzie własnemi rękami jeść gotował, po gospodarzach za wieczornym zarobkiem chodził, byleby się uczyć. W podobny sposób opędzał wydatki swej edukacyi w uniwersytecie *Hiram College*, a dziś ten fornal, cieśla i parobek jest najbieglejszym znawcą i amatorem klasycznej erudycyi w całym kongresie!

Przyłączywszy się do pewnej, dziwacznej sekty był kolejno kaznodzieją, profesorem w szkołach ludowych, adwokatem wiejskim. Jego talent i wymowa zyskały prędkie uznanie, a w wojnie domowej był już o tyle popularnym, że go wybrano pułkownikiem i postawiono na czele ochotników w jego okolicy zwerbowanych. Dosłużywszy się w dwóch latach stopnia generalskiego przeszedł do kongresu, gdzie zaraz pierwszorzędne zajął stanowisko. I tak wyżej i wyżej krocząc, chłopskie dziecię sięga w końcu twardą, ogorzałą dłonią po berło najpotężniejszego kraju w nowym świecie! Nie mówcie mi tedy, że nasz wiek nie ma swej poezyi! Dodajmy, że ten człowiek nigdy cech swego ludowego pochodzenia nie stracił, że zawsze zaniedbany jest w ubiorze i wygląda na robotnika raczej, niż na męża stanu. Mieszkając w Cincinnati spotykałem go nieraz na ulicy i byłem gotów brać go za rzemieślnika w dobrym bycie. Był to jednak prawdopodobny, przyszły prezydent!

Zarzuty przeciw jego charakterowi bywały w swoim czasie tematem przeróżnych indagacyj i niezliczonych artykułów gazeciarskich, ponieważ ich jednak nigdy legalnie nie udowodniono, więc zaczynały iść w zapomnienie, ale teraz odnowi je pozycya słusznie czy niesłusznie oskarżonego męża. Ujmą one pewnie Garfieldowi podczas wyborów tysiące kresek, naród bowiem żąda od kandydata do prezydentury, czego Cezar od swej małżonki wymagał. W czasie haniebnej prezydentury Granta, gdy wszyscy członkowie kongresu umaczali swe ręce po łokcie w skarbie publicznym, miał p. Garfield przyjąć kubana od słynnej kompanii *Credit Mobilier*, która przy budowaniu kolei żelaznej do Kalifornii niezliczone miliony subwencyi rządowej nieprawnie otrzymywała. Garfield jako jeden z najzdolniejszych członków kongresu i najznakomitszych mężów stanu sprzyjał tej kompanii. Podczas późniejszego śledztwa jej nieczystych operacyj oskarżono go wraz z innymi, że przyjmował za tę przyjaźń regularne dywidendy, czemu on pod przysięgą zaprzeczył, ale jego nieprzyjaciele znaleźli pewne poszlaki, z których było można wnosić, iż w przysiędze ominął się z prawdą. Drugiej niemniej nieczystej sprawki miał się dopuścić przy upiększeniu związkowej stolicy, Washingtonu, które to przedsięwzięcie pochłonęło około 30 milionów dolarów bez odpowiedniego pożytku, a zostawało pod bezpośrednią kontrolą kongresu. Zgoła, gdy każdy chwytał, ile się złapać dało, p. Garfield także rzekomo gruszek w popiele nie zaspał i dał podwaliny swojej teraźniejszej, dość pięknej fortunie. Tak brzmi oskarżenie, którego rzetelność jest wszakże wątpliwą. Połączywszy jednak te zarzuty z faktem, że kolega Garfielda, Arthur, jest niezawodnie szpetną i niepopularną figurą, widzę tyle słabych stron w tegorocznej kampanii wyborczej republikanów, że zgołaby mnie nie zadziwił podobny przewrót polityczny w Ameryce, jakiego Anglia była niedawno widownią. Wszystko się uśmiecha demokratom, wszystko wróży niestety upadek stronnictwa, co wiele pięknych zasług krajowi oddało, co pokonało rokosz, wyzwoliło niewolników, ale skutkiem niedołęztwa i niegodziwości swych przewódzców mniej dba teraz o zasady, a więcej o grabież publiczną. Jedna tylko rzecz wstrzymuje wielu obywateli od wypowiedzenia ufności takim Garfieldom i Arthurom — obawa słuszna w części, że druga strona jeszcze gorzej będzie gospodarowała, gdy się dostanie do steru. Wybór niedalekiego już konwentu demokratów w Cincinnati może zażegnać tę obawę, lub ją stanowczo potwierdzić.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Debaty nad nowelą kościelno-polityczną).

W pruskiej Izbie deputowanych toczyły się dnia 28 czerwca w trzeciem czytaniu dalsze rozprawy nad nowelą kościelno-polityczną. Windhtorst uderzał ostro na rząd i konserwatystów za zawarcie kompromisu z liberałami a przemówienie swoje zakończył temi słowy: „Centrum „zwietrzeje“ tylko w takim razie, jeśli pokój kościelny zostanie przywrócony, a katolicy będą zupełnie równouprawnieni. Skoro to nastąpi, centrum nie będzie potrzebowało występować w zwartym szeregu (Słuchajcie!) Nie życzymy sobie katastrofy, ale jeśli rząd nie zaniecha ustaw majowych i będzie się nadal łączył z żywiołami przewrotu, to sam sprowadzi katastrofę. Ufamy w pomoc monarchy i Boga, który jest potężniejszym od wszystkich większości i nie opuści nas. Wytrwamy w biernym oporze w granicach ustaw a wtenczas i większość się rozpryśnie!“ (Oklaski w centrum). Egnern zapytuje następnie ministra wyznań, czy uzasadnioną jest wiadomość, że rząd zamyśla przedłożyć osobną ustawę o powrocie biskupów?

Minister wyznań Puttkamer odpowiada, że rząd wcale się nad tem jeszcze nie zastanawiał. Ponieważ ustawa ta tylko na krótki czas ma być uchwaloną, więc byłoby zupełnie zbytecznem zastanawiać się nad tą kwestyą.

Virchow polemizuje bardzo sarkastycznie przeciw Bismarkowi i konserwatystom, którzy opuścili zasadniczy grunt dotychczasowej polityki koscielnej. Na tem skończyła się generalna dyskusya i rozpoczęła się szczegółowa. Przy artykule 1 Rickert zabrał głos w imieniu tej grupy partyi narodowoliberalnej, która odrzuca projekt. Rząd ch e przeprowadzić projekt z pomocą konserwatystów i partyi narodowo-liberalnej, aby potem przy pomocy konserwatystów i centrum przeprowadzić odwołanie biskupów. Rząd chce odwołać biskupów bez ustawy utrzymując, że król ma wyłączne prawo ułaskawiania. Nie możemy przyznać pełnomocnictwa ministrowi wyznań, który nie wzbudza w nas zaufania, a który zwłaszcza na polu szkolnictwa zrządził więcej złego niż system Mühlera. Na tem polu nie należy działać małemi środkami dyplomatycznemi.

Minister wyznań Puttkammer wyjaśnia swoje pierwsze oświadczenie w tym duchu, że po opozycyjnem wystąpieniu centrum, rząd zapewne nie wróci do artykułu o biskupach. Zaczepki Rickerta są dla niego obojętne. (Hałas).

Wśród ogólnego naprężenia przystąpiła Izba do głosowania nad najważniejszym artykułem 1, który upoważnia ministerstwo do uwalniania duchownych od egzaminu i do nadawania im posad. Ponieważ rezultat głosowania okazał się wątpliwym, więc musiano przystąpić do liczenia pojedynczych głosów. Wśród wielkiej ciszy oznajmił prezydent, że artykuł 1 został odrzucony 198 głosami przeciw 197. Głośnemi oklaskami przyjeła lewica ten reznltat, spowodowany tem, że kilku pozyskanych dla kompromisu narodowo liberałów przeszło do opozycyi. Artyknł 2 został także odrzucony, natomiast artykuł 3 został przyjęty. Przy artykule 4 (o odwołaniu biskupów) powiedział Meyer, że kto chce być wiernym królowi, musi głosować za tym artykułem. (Hałas). Artykuł 4 został także odrzucony. Głosowali za nim tylko ministrowie i tajny sekretarz kanclerza Tiedemann. Artykuł 8, według którego duchownym ma być wypłaconą wstrzymana pensya, został przyjęty 205 głosami przeciw 198. Przy artykule 9 (postanowienia karne), powiada Richter, że mogłaby się tu prędko znaleść większość, któraby uniemożliwiła Puttkamerom dalsze zatrzymanie teki. (Huczne oklaski na lewicy; protest na prawicy).

Windthorst oświadcza, że minister wyznań posiada zupełne zaufanie znacznej większości Izby i także zaufanie centrum. (Słuchajcie, na lewicy). Wszyscy pragną przywrócenia pokoju, tylko partya postępowa nic nie chce o nim słyszeć. Pokój nastąpi z pewnością po tej pierwszej próbie, jaką jest ten projekt. Mowca kończy słowy: wzbraniacie udzielać katolikom sakramentów świętych i śmiecie potem twierdzić, że w Prusiech panuje wolność!

Richter: Smiałość, z jaką Windthorst wystąpił w obronie ministra wyznań, przynosi więcej korzyści naszej sprawie, aniżeli moja własna mowa.

Artykuł 9 został przyjęty znaczną większością, tak samo artykuł 10 i 12. Następnie przyszedł pod głosowanie cały projekt bez artykułów 1, 2, 4, 7 i 11, i w tej formie został przyjęty 206 głosami przeciw 202. Za projektem głosowały frakcye konserwatywne i 47 narodowo-liberalnych; przeciw ustawie 42 narodowo-liberalnych, centrum, partya postępowa i Polacy.

(Rozmowa z Gambettą.)

Pan Gambetta zaszczycił niedawno p. Henryka Rolanda współpracownika brukselskiego *Nationalu* polityczną rozmową, z której entuzyastyczny czciciel pana *„president Soleil“* — tak nazywa Roland przewodniczącego Izby francuskiej — zdaje w wspomnionym dzienniku obszerne sprawozdanie. Podajemy w krótkiem streszczeniu wszystko to, co powiezdiał francuski mąż stanu o najważniejszych kwestyach, będących dzisiaj na porządku dziennym. O kwestyi amnestyi tak się wyraził Gambetta: „Twierdzenia pewnych dzienników, jakobym ja narzucił ministerstwu swoją wolę, są nietylko fałszywe, ale po prostu niedorzeczne. Rząd republiki czuje się silnym i spoczywa na trwałej podstawie, rząd uznał daną chwilę za odpowiednią do przedsięwzięcia aktu łagodnosci. Zagranica może być zupełnie spokojną. Francya nie zabawia się zgoła amnestyi. Pod presyą opinii publicznej uchwali senat amnestyę“. Na zapytanie, czy dla składu machiny parlamentarnej uważa za potrzebne dwie Izby, odpowiedział Gambetta, że jest o tej potrzebie głęboko przekonany (*intimément convaincu*). Ciężarkowa władza (*pouvoir pondérateur*) jest wyborną instytucyą, jeśli się nie chce pozostawić samowoli otwartego pola. Zresztą nie należy sobie wyobrażać, aby senat zawsze stawał na przeszkodzie postępowi idei republikańskiej. Sprawa nasza jest dzisiaj wygraną, w miarę jak śmierć będzie robiła luki w senacie, będziemy w nim zyskiwali nowe krzesła. „O Paryżu, mówił Gambetta dalej, są rozpowszechnione mylne zapatrywania. Paryż przedstawiany zwykle jako miasto niebezpieczne, ruchliwe, buntownicze, jest „najpracowitszem i najzapobiegliwszem miastem w świecie“. Jak we wszystkich wielkich miastach istnieją tam szumowiny ludności, awanturnicy i nieprzyjaciele pokoju; ale większa część ludności jest szczerze zamiłowana w porządku i spokoju. Fałszywem jest także twierdzenie, że Paryż jest warownią bonapartyzmu; przeciwnie Paryż sprzyja stanowczo republice; cesarstwo wiele go kosztowało, a sam Paryż jest dzisiaj równie świetny jak za najlepszych czasów cesarstwa. Książę Hieronim nie bierze sam siebie na seryo. Powrót cesarstwa jest niemożliwy. Mężowie zapatrujący się poważnie na rzeczy opuszczają powoli partyę bonapartystowską, nawet p. Rouher cofnął się od życia publicznego. Paweł Cassagnac jest krzykaczem (*hurleur*), którego się wypiera większa część bonapartystów; nie jest on nawet imperyalistą, ale tylko „kaporalistą“. O Belgii wyraził się Gambetta, że sprzyja jej nietylko on sam, ale także cała Francya. Francya nie może odpowiadać za zbrodniczą politykę Napoleone III, który myślał może o przyłączeniu Belgii do Francyi, naród francuski nie ma nic wspólnego z takiemi nierozumnemi projektami. Belgia nietylko nie potrzebuje się niczego obawiać ze strony Francyi, lecz owszem znajdzie w republice najlepszą opiekunkę swojej wolności i autonomii. Przechochodząc do wewnętrznej sytuacyi, skonstatował Gambetta, że do republiki należy przyszłość. Za lat 50, skoro stworzymy nową generacyę, będzie po prostu niepodobieństwem obalić republikę. Będzie to kosztowało jeszcze wiele pracy, gdyż dotąd mało zrobiono. „Nie możesz sobie pan wyobrazić, powiedział dosłownie Gambetta, w jakim stanie zastaliśmy szkolnictwo. Z wstydu patryotycznego nie wykrywaliśmy przed światem wszystkich naszych niedostatków; położenie było rozpaczliwe. Od kilku lat nauka zrobiła olbrzymi postęp“. O zewnętrznej polityce wyraził się Gambetta: „Francya przeciwną jest polityce zaboru i anneksyi; rząd silny wewnątrz będzie umiał zjednać krajowi poszanowanie na zewnątrz. Horyzont nie jest groźny; unoszą się tylko lekkie chmury, które mądrość narodów będzie umiała rozproszyć. W ogóle nie widzę obecnie ani jednego groźnego symptomu, któryby zapowiadał wojnę lub zatarg. Francya pragnie gorąco pokoju, stosunki jej z zagranicą są wyborne i serdeczne“. Co się tyczy kongregacyj religijnych, mówił Gambetta, to rząd pragnie tylko ograniczyć księdza do zakresu jego duchownego urzędu. Nowe ustawy nie są ustawami wyjątkowemi, celem ich jest tylko sprowadzić pod równe prawo pewną kategoryę obywateli, którzy sobie przywłaszczali przywileje z dawniejszych czasów. Najnowsze dekrety przeciw kongregacyom zostaną przeprowadzone ze stanowczością i umiarkowaniem.

KRONIKA

= **JWp. Hermann Loebl,** c. k. radca dworu i szef biura prezydyalnego w Namiestnictwie, wyjechał dziś zrana ze Lwowa za kilkutygodniowym urlopem.

(✕) **Tramwaj lwowski** otworzył dziś regularny kurs wagonów z placu cłowego aż do dworca kolei Karola Ludwika. Jest to wypadek bardzo pożądany dla publiczności a także i dla samego tramwaju, który zaspokajając potrzeby komunikacyjne na najważniejszej i najdłuższej arteryi miasta, może odtąd liczyć na stałą i ożywioną frekwencyę. Pierwsze wagony, które zdążyły dziś do dworca kolejowego, były przepełnione. Przypisać to należy w części ciekawości, ale niewątpliwie od dnia dzisiejszego korzystać będzie stale z taniej komunikacyi tramwajowej nierównie większa liczba osób, aniżeli dotąd. Między placem cłowym a dworcem kolei kursować będzie na razie ośm wagonów, z których pięć wzdłuż całej przestrzeni a trzy tylko do koszar Fezdynanda. Pierwszy wagon z placu cłowego do dworca wyruszać będzie codziennie o godzinie 7 minut 22 a z dworca do placu cłowego o godzinie 8. Jazda na całej tej przestrzeni wynoszącej wzdłuż szyn 3800 metrów trwa 30 minut a więc nie o wiele dłużej niż dorożką. Na dworcu wyjazd wagonów stosować się będzie także do pociągów kolejowych tak, aby osoby przyjeżdżające do Lwowa zastały zawsze pod dworcem wagon tramwajowy. Od koszar Ferdynanda aż do ulicy Sapiehy z powodu znacznego wzgórza przyprzęgają do wagonu trzeciego konia, w skutek czego jazda postępuje z jednostajną szybkością.

— **Dyrekcya towarzystwa** gimnastycznego *Sokół* uwiadamia swoich członków, że od 1 lipca b. r. odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne w środy i piątki przy sprzyjającej pogodzie na wolnem powietrzu w ogrodzie katolickiego stowarzyszenia *Skała*, w poniedziałki zaś i w dnie niepogodne w sali towarzystwa. Przy tej sposobności zapisujemy, że *Skała* nie odnajęła swego ogrodu *Sokołowi*, jak wczoraj mylnie na tem miejscu doniesiono, ale odstąpiła go bezpłatnie.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu F. M. z ogrodu pod l. 13 przy ulicy Łyczakowskiej 2 krzesła trzcinowe. Złożono w policyi złotą szpilkę znalezioną na ulicy Wałowej, srebrną gwizdawkę z 2 kluczykami na czerwonym sznurku, znalezioną na błoniach i paszport wojskowy szeregowca obrony krajowej. Pan F. N. zgubił czarny jedwabny parasol a pan E. K. książkę z nutami.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wiedniu młody a największe nadzieje rokujący malarz Karol Barth, główny illnstrator czasopisma *Humor. Blaetter*, przeżywszy lat 23; w Rzymie archeolog irlandzki Mullooly.

— **Trzy pomniki.** Prawie jednocześnie odbyło się w tych dniach odsłonięcie pomników, wzniesionych dla uczczenia pamięci: astronoma Karola Fryderyka Gauss'a (ur. 30 kwietnia 1777 zmarłego 23 lutego 1855) w Brunświku; poety Chamisso († 1833) w Berlinie i znakomitego poety ludowego duńskiego H. C. Andersena w Kopenhadze.

— **Wybór Ofenheima** w Suczawie, unieważniony przez Radę państwa, będzie w tych dniach przedmiotem rozprawy ostatecznej przed sądem karnym w Czerniowcach.

— **W rodzinie Rothschildów,** jak opowiada jeden z dzienników paryskich, panował w tych dniach wielki smutek. Baronowa Rothschildowa, wdowa po zmarłym niedawno baronie Jamesie dostała katarakty i zagrożona była zupełną utratą wzroku. Na dzień operacyi nie mogli się zgodzić lekarze, a baronowa, nie chcąc niepokoić dzieci i krewnych, zaprosiła całą rodzinę w dniu 22 czerwca na obiad. Nikt nie przypuszczał, że sama chora na ten dzień także ułożyła operacyę; wezwany przez nią lekarz dr. Meyer zobowiązał się do ścisłego zachowania tajemnicy w tym względzie. Dr. Meyer wspomnionego dnia udał się w południe

do Boulogne, gdzie go chora oczekiwała i w ciągu pół minuty dokonał szczęśliwie operacyi. Teraz dopiero uwiadomiono zebraną na obiad rodzinę o fakcie dokonanym, ku niemałemu oczywiście jej zdziwieniu i radości.

— **Jedenastoletni syn** pewnego zamożnego kupca w Monachium przed kilku dniami w zamiarze samobójczym strzelił do siebie dwa razy z rewolweru i zranił się tak ciężko, że tej samej jeszcze nocy życie zakończył.

— **Defraudant** Ambroży Dittinger, który zbiegł niedawno z Zelowic, sprzeniewierzywszy na szkodę firmy „Robert“ sumę 25.000 zł., aresztowany został w Londynie i odstawiony do sądu w Bernie morawskiem.

— **Ofiarą napadu** rozbójniczego padł w tych dniach brat rabina krakowskiego i deputowanego do Rady państwa p. Schreibera, kupiec, Józef Schreiber z Nagy-Sur na Węgrzech. Napadnięty został na drodze pod Tyrnawą i zraniony tak ciężko, że na trzeci dzień życie zakończył. Sprawca morderstwa, chłop Mytasz, jest uwięziony.

— **Okropne nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach na kolei linowowej w mieście Zeitz. Jak donosi berliński *Börs. Cour.* w zeszłą sobotę, kiedy właśnie wyciągano pod stromą górę wagon osobowy, zerwała się lina drutowa i wagon z niesłychaną gwałtownością potoczył się własnym ciężarem w dół, gdzie uderzył o inny wagon, stojący na torze. Wiele osób odniosło ciężkie skaleczenia, a pomiędzy niemi sam przedsiębiorca tej kolei, łączącej dzielnicę położoną na tak zwanej górze Wendzkiej z resztą miasta.

— **Ofiara poświęcenia.** *Agramer Ztg.* opowiada: W ostatnich dniach kwietnia wściekły pies wpadł na pastwisko gminy Fuzno i pokąsał kilka sztuk bydła, które w skutek tego wkrótce wyginęły. Włościanin Jakób Kolarzek widząc, że i życie ludzi we wsi jest zagrożone, tyle miał odwagi i poświęcenia dla bliźnich, że śmiało natarł gołemi rękami na chore zwierzę, pochwycił je i trzymał tak długo, aż zbiegli się inni z kijami i zabili psa. Niestety dzielny ten człowiek przypłacił poświęcenie swoje życiem. Pies skaleczył go lekko w palce u lewej ręki, w skutek czego po upływie 47 dni objawił się u niego wodowstręt, i pomimo usilnych zabiegów lekarzy nieszczęśliwy umarł w cztery dni później.

— **Na strzelnicy** akademii artyleryjskiej w Fontainebleau w tych dniach dwaj kadeci zostali ciężko skaleczeni. Chcieli oni podnieść bombę, która nie pękła po wystrzale, zaledwie wszakże dotknęli się pocisku, nastąpił wybuch i od odłamów żelaznych jeden odniósł niebezpieczną ranę w piersi, a drugi w nogę.

— **Smutna statystyka.** Według zestawienia generalnej inspekcyi niemieckich dróg żelaznych w Berlinie, zdarzyło się na tych drogach, wyjąwszy koleje bawarskie, w ciągu miesiąca kwietnia b. r. szesnaście wypadków wykolejenia i jedenaście kolizyj pociągów, a z ogólnej liczby 27 pociągów, które padły ofiarą katastrof, ośm było osobowych, 19 zaś towarowych, lub luźnych lokomotyw. Dalej zdarzyło się w tym czasie na kolejach niemieckich 47 wykolejeń, 16 kolizyj i 59 pomniejszych wypadków przy przesuwaniu wagonów na dworcach. W skutek wszystkich powyższych wypadków jeden z urzędników kolejowych utracił życie, 2 podróżni, 10 urzędników i czterech robotników zostało skaleczonych, 8 zwierząt zabitych, oraz 41 wozów i powozów zostało mocno a 130 mniej uszkodzonych. Oprócz wyliczonych wypadków, których przyczyną była nieostrożność organów kolejowych, utraciło na kolejach niemieckich życie w kwietniu skutkiem własnej nieostrożności osób 23 (czterej urzędnicy, 10 robotników i 9 podróżnych), uszkodzenia cielesne odniosło osób 72, a śmierci samobójczej szukało pod kołami pociągów 19 ludzi.

— **O kopalniach szafiru** w Birmie ogłosił rząd angielski niedawno następujące sprawozdanie: W ubiegłym roku odkryto znowu bardzo bogate kopalnie tego szlachetnego minerału w krainach Chantaboon i Battamboug. Na wiadomość o tem odkryciu mnóstwo awanturników z całego świata pospieszyło tam „szukać szczęścia“. Wielu z nich zginęło marnie w okolicach bardzo niezdrowych; inni rzeczywiście dokopali się prawdziwych skarbów. Jeden ze znalezionych tam szafirów sprzedany został w Chantaboonie za kolosalną stosunkowo cenę 1000 rupij, a nabywca jego, wywiózłszy go natychmiast do Rangoonu, nie chciał go tam sprzedać nawet za 1500 rupij i w końcu sprzedał go w Kalkucie za 3000 rupij. Największy ze znalezionych dotychczas w krainach birmańskich szafirów ważył w stanie naturalnym 370 karatów, a po oszlifowaniu 111 karatów.

— **Kra arktyczna** płynie ciągle jeszcze oceanem Atlantyckim. Parowiec liwerpolski *Teutonia*, który w tych dniach powrócił z Kanady do Mersey, musiał na pełnem morzu torować sobie drogę przez krę taką w długości 30 mil angielskich. W drodze tej spotkał ośm innych statków, które uwięzły w lodowcach, a około 20 ledwie zdołało uwolnić się od tych więzów. *Teutonia* sama straciła 62 godzin na przebijaniu się przez nie. Spotkała także barkę, mocno uszkodzoną w skutek uderzenia o podwodną górę lodową. Jednocześnie parowiec *Hibernia*, który w tych dniach zawinął do przystani liwerpolskiej, przywiózł na swoim pokładzie kapitana i siedm osób z osady barki *Ontario*, która rozbiła się na lodowcach i zatonęła. Od czterdziestu lat żeglarze nie spotykali na Atlantyku takiej masy kry podbiegunowej, jak tego lata.

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

Początek posiedzenia o godz. 11, m. 25.

Urlopy otrzymali: JE. minister skarbu p. Dunajewski, p. Kowalski, p. Erazm Wolański i p. hr. Mycielski.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych odesłano do osobnej komissyi górniczej.

Komisarz rządowy, JW. wiceprezydent c. k. Namiestnictwa, p. Filip Zaleski, odpowiedział na interpelacyę p. Romanowicza w przedmiocie niezałatwiania uchwał sejmowych, dając wyjaśnienia co do każdej ustawy lub uchwały w interpelacyi wymienionej, i odpierając stanowczo zarzut, jakoby rząd chciał w ten sposób lekceważyć uchwały Sejmu.

Uchwalono w drugiem czytaniu ustawę propinacyjną dla miasta Lwowa z małą poprawką stylistyczną pos. Grossa, z powodu której trzecie czytanie dopiero na następnem posiedzeniu nastąpi.

Budżet szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie usunięto z porządku dziennego.

Wniosek komisyi edukacyjnej co do zmiany w podziale kraju na okręgi szkolne po dłuższej dyskusyi odesłano napowrót do komisyi.

Wniosek p. hr. Golejewskiego w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej po dość długiej dyskusyi formalnej, w której czyniono rozmaite wnioski, głos zaś zabierali pp. dr. Pilat, ks. Chełmecki, ks. Kitrys, Grocholski, Spławiński, hr. Golejewski i ks. Buchwald, zgodnie z propozycyą ks. Chełmeckiego odesłano do Wydziału krajowego jako komisyi.

Pos. Tyszkowski uzasadniał swój wniosek w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokokoju, wnosząc odesłanie go do komisyi prawniczej, co uchwalono.

Poseł ks. Buchwald złożył do laski marszałkowskiej wniosek, żądający, aby liczba nauczycieli w szkołach ludowych do liczby uczniów się stosowała.

Godzina 12 minut 45. Posiedzenie trwa dalej.

Donoszą nam z Nowego Sącza, że nominacya dr. Dunajewskiego ministrem skarbu, wywołała w tem mieście, które dr. Dunajewski reprezentuje w Radzie Państwa i sejmie, wrażenie nadzwyczaj radośne. Dnia 29 z. m. zarządzono z tego powodu oświetlenie miasta a ludność wydawała okrzyki na cześć Najj. Pana i nowomianowanego ministra. Rada gminna uchwaliła wysłać osobną deputacyę do JE. dr. Dunajewskiego i wybrała w tym celu radnych pp. Brzeskiego, Rittera, dr. Klemensiewicza i dr. Slavika, którzy z burmistrzem nowosądeckim, p. dr. Olszewskim, na czele, udadzą się do Wiednia.

Egzekucya dekretów marcowych rozpoczęła się przedwczoraj, a więc ściśle w oznaczonym terminie. Przedewszystkiem zabrano się do Jezuitów. Oto, co donoszą z Paryża pod datą 30 czerwca: „Wczoraj kaplica jezuicka przy rue Sèvres została zapieczętowaną; dziś rano dwóch komisarzy policyjnych udało się do klasztoru jezuickiego i zarządziło jego opróżnienie. Jezuici wyszli z budynku o godzinie 6 rano w towarzystwie wielu senatorów i deputowanych prawicy, którzy przepędzili noc w klasztorze. Tłum ludu zastępował Jezuitom drogę, żądając błogosławieństwa. W Douai i Lille zamknięte zostały kaplice Jezuitów i położono na nich pieczęcie. Słychać, iż na teraz zastosowane będą dekrety marcowe tylko do Jezuitów, co do innych zaś nieupoważnionych zakonów nastąpi zwłoka w wykonaniu dekretów.“

Köln. Ztg. umieszcza następujący telegram: „Paryż, 29 czerwca. Na bramach kaplic jezuickich przybito było dziś ogłoszenie, że ostatnie nabożeństwo odbędzie się o godzinie 12 w południe; inne klasztory postąpiły tak samo. Słychać, że księża oczekiwać będą interwencyi policyi w kościele, aby tem silniej wzburzyć opinię publiczną. Jutro w południe wszystkie domy Jezuitów zostaną zamknięte, jedynie szkoły tolerowane będą jeszcze do końca roku szkolnego, a to przez wzgląd na studentów. Komisarze policyi udadzą się o godzinie 8 rano do klasztorów jezuickich i zawezwą Ojców, aby je opuścili. W razie oporu użyte będą bezwłocznie środki przymusowe. Jeżeliby Jezuici zasłaniali się prawem własności, pozwoli im władza pozostawić jednego albo dwóch pełnomocników. Jezuici rozpuszczają pogłoskę, że ustąpią tylko przemocy, że podniosą protest przeciw środkom gwałtu i pociągną urzędników do odpowiedzialności. Wyszło zarządzenie, aby pewną część Jezuitów przyjęto za wikaryuszów w probostwach. Jezuici, którzy są cudzoziemcami najęli, sobie w pewnym domu na Quartier Europe pokoje i zamierzają oddać się pod opiekę swoich ambasadorów w razie, jeżeliby rząd chciał ich ztamtąd wydalić. Jezuici z Paray le Monial w liczbie 90 wydalili się, pozostawiwszy w klasztorze pięciu swoich kolegów.“

Organa rządowe usiłują wmówić w świat, że opinia publiczna tak w Paryżu jak i w całej Francyi zachowuje się wobec wydalania Jezuitów zupełnie obojętnie. Że tak nie jest, dowodzą zajścia, które miały miejsce w Paryżu 28 czerwca a zatem w wilię terminu oznaczonego w dekretach marcowych. Oto, co donosi korespondent *Neue fr. Presse*. „Wczoraj (28 z. m.) wieczór odbyło się w cyrku zimowym zgromadzenie klerykałów. W zastępstwie hrabiego Mun, który zachorował, przmawiał Brun. Uderzano gwałtownie na rząd i wydano hasło: Opór aż do śmierci! Podczas rozpraw pukano do drzwi (kto?); kilku republikanów, którzy przemawiali w przeciwnym duchu, wydalono. Gdy zgromadzeni wychodzili z sali zebrania, tłum według *Gaulois* miał rzucać na nich kamieniami i krzyczeć: „Niech żyje gilotyna! Księży zaczepiano a jednego chciano rzucić do Sekwany. Cała dzielnica była wzburzona“. Opis ten, powiada korespondent *Neue fr. Presse*, jest pełen przesady, gdyż rzeczy miały się jak następuje: Z pomiędzy 7000 zaproszonych osób wpuszczono do sali tylko 5000. Niewpuszczeni szturmowali do drzwi, co ściągnęło wielu przechodniów. Policya oddaliła wszystkich. O godzinie 10 gdy zgromadzenie się rozchodziło, grupy stojące na ulicy wołały: „Niech żyje republika, Niech żyją dekrety, Precz z Jezuitami!“ Wychodzący odpowiedzieli: „Precz z republiką! Precz z dekretami!“ Potrącano się wzajemnie i kułakowano. Policya interweniowała, torując drogę wychodzącym. Tłum zbity w masę śpiewał „Marsyliankę“ krzyczał i gwizdał. W ścisku znalazł się jeden ksiądz. Skoro go ujrzano rozległ się okrzyk: „*Enlevons-le!*“ Ksiądz zaczął uciekać, tłum za nim, ale policyant przy pomocy trzech ludzi cywilnego stanu zasłonił go, wsadził do dorożki i odwiózł na dworzec kolei.

W parlamencie angielskim odbyć się mają dzisiaj bardzo ważne obrady. Gladstone zapowiedział, iż postawi wniosek, aby każdy członek parlamentu, który zażąda, aby zamiast przysięgi mógł złożyć oświadczenie, miał do tego prawo pomimo uchwalonej dnia 22 z m. rezolucyi w sprawie Bradlaugha. Przywódca opozycyi w Izbie niższej, sir Northcote, zapowiedział że swej strony wniosek przeciwny, albowiem proponowana przez Gladstona rezolucya nie da się pogodzić z uchwałą powziętą w sprawie Bradlaugha. Od wyniku głosowania nad temi wnioskami zależy los gabinetu, zdaje się wszakże, że tym razem jeszcze zdoła p. Gladstone uzyskać większość, albowiem pewna część liberałów, która 22 z m. głosowała przeciw przypuszczeniu Bradlaugha do przysięgi, zamierza podobnie usunąć się od głosowania, aby nie wywoływać przesilenia.

Według telegramu, który otrzymały z Konstantynopola 29 czerwca dzienniki wiedeńskie, zebrali się 26 z. m. ambasadorowie mocarstw dla zbadania odpowiedzi udzielonej przez Portę na żądania mocarstw w kwestyi czarnogórskiej. Według tego telegramu zamiarem ambasadorów było odpowiedzieć na notę turecką w tym duchu aby w zamian za przeprowadzenie konwencyi kwietniowej zaproponować odstąpienie portu i odgraniczonego przez jezioro skodryjskie i ujście Bojany terytoryum Dulcigna. Wiadomość o tej propozycyi dotarła bardzo prędko do przewódców ligii albańskiej i wywołała między nimi największe oburzenie. Oto, co telegrafuje skodryjski korespondent *Standarda* na dniu 27 czerwca: „Wczoraj była u mnie delegacya ligii albańskiej dla zakomunikowania mi następującej oficyalnej informacyi: Liga otrzymała wiadomość, że mocarstwa reprezentowane na konferencyi berlińskiej postanowiły w zamian za Tusi ofiarować Czarnogórze Dulcigno i sąsiedni okręg. O propozycyi tej dowiedzieli się członkowie ligi z największem oburzeniem a odpowiedzią ich będzie bezzwłoczna akcya. W chwili, w której wysyłam ten telegram, maszeruje pięćset ludzi uzbrojonych w karabiny Martiniego, aby obsadzić wzgórza dominujące nad Dulcigno. Za tymi uda się natychmiast drugi oddział złożony także z 500 ludzi, aby obsadzić wąwóz rezygnicki, oddalony dwie mile od Skodry na drodze do Antiwari. Dodać jeszcze należy, że obsadziwszy ten wąwóz opanują Albańczycy komunikacyę między Skodrą a Dulcigno. Delegowani ligi oznajmili mu nadto, że w razie gdyby Czarnogórcy próbowali obsadzić Dulcigno, wyruszy z środkowej Albanii 20,000 zbrojnych do Antiwari, i za każdą cenę będzie się starało dostać do Dulcigno. Równocześnie przedsięwziętoby atak na Podgorycę. Nawet pojawienie się eskadry europejskiej w pobliżu wybrzeża albańskiego nie zdołałoby odstraszyć Albańczyków od tego kroku. W końcu prosił mnie jeden z delegowanych, abym podał do publicznej wiadomości, iż liga nigdy nie żądała autonomii dla Albanii i że dopóki padyszach nie zostanie wypędzony z Konstantynopola, Albańczycy zostaną jego wiernymi poddanymi.“

Liberalny rząd belgijski zerwał stanowczo z Watykanem. Jak donosi telegram brukselski 30 z. m. minister spraw zagranicznych zawiadomił nuncyusza papieskiego w Brukseli o zwinięciu dyplomatycznych stosunków i zniesieniu poselstwa belgijskiego przy Watykanie. Nieporozumienia między gabinetem brukselskim a Watykanem datują się od dość dawnego czasu, a przyczyną ich było zachowanie się kleru belgijskiego wobec ustaw szkolnych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 30 czerwca. Na obiedzie dworskim danym w Schönbrunnie na cześć księcia serbskiego obecni byli ministrowie, dostojnicy dworscy, poseł serbski i świta książęca. Po obiedzie Najj. Pan rozmawiał dłuższy czas z ks. Milanem. Na serdeczne słowa pożegnania odpowiedział książę Najj. Panu wyrazami podziękowania i wdzięczności za przyjęcie. Najj. Pan wyjechał wieczorem do Ischl. Książę Milan w piątek wyjeżdża do Ems.

Wiedeń, 30 czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Berlina: Jutro a najpóźniej w piątek konferencya zostanie zamknięta. Pozostaje już tylko podpisanie ułożonego wczoraj aktu i ułożenie identycznej noty do Turcyi i Grecyi. O przyjęciu lub odrzuceniu tego projektu rozstrzygną mocarstwa.

Berlin, 30 czerwca. *Prov. Corr.* donosi: Porozumienie mocarstw na konferencyi stanowić może dla opinii publicznej Europy tylko dowód ogólnego usposobienia pokojowego. Konferencya wywrzeć może tylko wpływ moralny na oba państwa, których interesa mają być pogodzone. Należy oczekiwać, że żadne państwo nie zapozna orzeczeń tak poważnego sądu polubownego.

Paryż, 30 czerwca. Agencya Havasa konstatuje, że wykonanie dekretów marcowych nigdzie nie wywołało zaburzeń. Dekrety na razie wykonano tylko co do Jezuitów, gdyż im tylko polecono rozwiązać się do 30 czerwca. Zresztą rząd nie miał nawet dość środków, aby wykonać dekrety równocześnie co do innych kongregacyj. Opróżnienie klasztorów wymagało po większej części 6—7 godzin. Rząd zna swoje obowiązki i w danej chwili wykona je z taką samą stanowczością.

Paryż, 30 czerwca. Według doniesień z prowincyi Jezuici wszędzie zamykają zakłady swoje, oświadczając, że ustępują przed siłą. Nie było przytem zaburzeń. W Avignon rojalistyczne znakomitości groziły laskami komisarzom policyi. W Angers kazał komisarz przemocą otworzyć bramę zamkniętą. Freppel protestował, oświadczając, że ulega tylko przemocy.

Paryż, 30 czerwca. Liczne zakłady Jezuitów wytaczają proces komisarzom o naruszenie spokoju domowego i wolności osobistej.

Bruksela, 30 czerwca. Urzędownie potwierdza się wiadomość, że poseł belgijski w Watykanie otrzymał polecenie, aby opuścił swoje stanowisko.

Wiedeń, 1 lipca. (*Tel. pryw.*) Do *Deutsche Zeitung* donoszą z Londynu, że Chińczycy obsadzili miasto Kuldżę, stolicę rossyjskiej prowincyi tegoż nazwiska. Okupacya dokonana została przez wojska nieregularne.

Wiedeń, 1 lipca. Jak słychać, książę rumuński Karol przy sposobności pobytu Najj. Pana na Bukowinie przybędzie na powitanie Monarchy i prawdopodobnie przyjmowany będzie przez cesarza w Czerniowcach. Także i książę bułgarski Aleksander przybyć ma w tym samym celu do Czerniowiec.

W dyplomatycznych kołach obiega pogłoska, że szef sekcyjny bar. Calice mianowany będzie ambasadorem austryacko-węgierskim w Konstantynopolu.

Paryż, 1 lipca. *Agence Havas* donosi, że do tureckiego gubernatora w Skodrze przybyła deputacya z Dulcigno, i zażądała wyjaśnień w kwestyi ustąpienia tej miejscowości Czarnogórze. Gubernator odpowiedział, że nie ma o tem żadnych urzędowych wiadomości i zawezwał deputacyę, aby poczyniła przygotowania do obrony Dulcigna. Liga albańska wysłała 600 zbrojnych do Dulcigno, a załoga wymaszerowała do Skodry.

Londyn, 1 lipca. (*Telegr. pr.*) *Daily Telegraph* donosi z Konstantynopola, że Porta czyni wielkie przygotowania do wojny. Mówią, że Turcya odrzuci uchwały konferencyi berlińskiej.

Buenos-Ayres, 30 lipca. Pokój podpisany. Armia prowincyonalna złożyła broń.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 30 czerwca 1880, godzina 2 m., 30. Losy kredytowe 180·25. Węg. akcye kredyt. 268 75, Akcye anglo-austr. 136·50. Akcye bankn Union 113·25, Akcye kolei Karola Ludwika 288 75, Akcye kolei północnej 253·—, Akcye kolei południowej 82·—, Akcye kolei Alföld 159·50, Akcye kolei Elżbiety 191·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 169·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 150·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 88·50, Galic. oblig. indemn. 97·80. Losy z r. 1864 173·25, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 108·10, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 16·—, Akcye kolei węg.-galic. —·— Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 139·50, Rubel papierowy 1·25—, Wiedeńskie losy 120·— Węgierskie losy 114·50, Mark. niemieck —·—. Węgierska renta 111·30. Usposobienie ustalone.

Wiedeń, 30 czerwca 1880, godzina 4 minut. 45. Akcye kredytowe —·—, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.—, Gal. listy zastawne 102·50, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—. Gal. bank rustykalny 103·—. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·— Usposobienie —

Wiedeń, 1go lipca 1880, godz. 10 m 40. Akcye kredytowe 285·70, Anglo-austr 137·90. Akcye banku Union 113·90. Kolej Kar. Ludw. 291·—, Południowa 82·25, Napoleonsdor 9·36—, Rubel papierowy 1·25¼. Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie dobre

Telegramy zbożowe z d. 30 czerwca. Wiedeń: Pszenica 11·50 do 12.25 zł., żyto 11·— do 11·50 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 34·75 do 35·— zł. — Buda Peszt: Pszenica 75 klgr. (na jesień) 10·15 do 10·17 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·25 zł Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 214·50, żyto —·—, spiritus loco 64·60, olej rzepakowy 55·50. Szczecin: Pszenica —·— rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 65·50, olej rzepakowy 77·—, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński

Wykaz

wyciągniętych w dniu 30 czerwca 1880 roku w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim pięciu liczb.

4 35 11 77 71

Następne ciągnienia przypadają w dniach 14 i 28 lipca 1880.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 1 lipca 1880 o godzinie 7 rano

Barometr 733 35mm. Psychrometr suchy + 16·4°C Psychrometr wilgotny + 15·4°C. Prężność pary 12·4mm. Wilgoć 89%. Zachmurzenie 9. Wiatr NW. Ozon 6.

Temperatura powietrza + 13·1°R

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 757·95mm

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 lipca 1880.

Hotel Angielski.

Pp. J. Skolimowski z Dynisk. S. Suffczyński z Łuczyc. J. Sumowski z Wołynia. A. Wolfram z Makoniowa. I. Kędzierski z Felsztyna.

Hotel George'a

Pp. A. hr. Potulicki z Krakowa. M. Kaczanowski z Odessy. J. Trzeciak z Rakowiec K. Wintergeist z Rossyi. A. Nasse z Berlina.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. A. Kwiatkowski z Tarnopola. Z. Nowosielecki z Kniażyc. L. Fleischer z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. F. Gumkowski z Podola rossyjskiego. A. Wiśniowski z Pleśniowa. E. Zaleski z Rossyi. Z. Gozerdinowa z Chersona.

Hotel Warszawski.

Pp. K. Majewski z Taurowa. S. Wojnarowski ze Stryja. J. Dobrzański z Królestwa. J. Dzieciryński ze Starego miasta. J. Kurmanowicz z Olszanicy.

Hotel Lazarusa.

Pp. E. Remba z Tartakowa. J. Strutyński z Czerniatyna. S. Schüssel z Tarnowa. A. Fried z Kołomyi. A. Falk ze Stanisławowa

Hotel Narodowy.

Pp. J. Lenitowicz z Sokala. A. Gruder z Sokala. B. Igel z Czerniowiec.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. Soniewicki do Przemyśla. Dr. L. Witz do Sambora. F. Mikusiewicz do Dukli. T. Csaki do Krakowa. O. Orłowski do Połowic. J. Rusiecki do Krakowa. B. Ujejski do Strzelisk. W. Ustrzycki do Czelatycz. W. Wolański do Duplisk. J. Zwolski do Bryńca.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 1 min 32 po południu (pociąg mięszany

Z Krakowa: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu); o godz. 2 min. 53 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30. rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godz. 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz. 6 min. 37 rano.

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy pociąg mięszany); o godz. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12. w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 30 czerwca 1880

	płacą	żądają
	waluta austr.	
	złr. ct.	złr. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	287 —	290 —
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. w. a.	167 75	170 25
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	300	304
Banku kredyt gal. po 200 zł. w. a.	2?5 —	
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97 80	98 80
" " 4 pr. w. a.	91 —	92
" " 5 pr. okresowe	97 80	98 80
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102 25	103 25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	102 —	104 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92 —	94 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97 50	98 50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98 —	100 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy miasta Krakowa	20 50	22 —
" " Stanisławowa	25 —	27 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 54
Dukat cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperyał	9 57	9 68
Rubel rossyjski srebrny	1 57	1 68
" papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	57 35	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 26 czerwca 1880.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	73.60	73.75
luty-sierpień	73.5	73.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	74.40	74.55
kwiecień-październik	74.40	74.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k.	123.25	123.75
" 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	133.75	134.25
" 1860 po 100 złr. 5 pr.	133.75	134.—
" 1864 po 100 zł.	173.25	173.75
" 1864 po 50 zł.	172.75	173.25
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	24.—
Listy zastaw. dom. państw. po 120 złr. 5 proc.	143.50	144.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100.40	100.80
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	88.50	88.65
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.50	104.50
Bukowiny	97.10	97.60
Galicyi	97.80	98.20
Niższej Austryi	105.—	105.50
Siedmiogrodu	94.25	95.25
Węgier	94.75	95.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	135.50	135.75
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	282.—	282.25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	790.—	800.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a. 600 zł.	828.—	830.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	70.25	71.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. mk.	577.—	57[illegible] —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. "	190 —	190.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	25 .—	2520.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	282.25	282.75
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	167.50	168.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	282.50	283.—
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	83	83.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	143.25	143.75
4. Listy zastawne lo...		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	93.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w. sr.	116.25	116.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	101.—	—.—
" w 20 l. 7 pr.	106.—	—.—
" w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	90.25	—.—
" po 5 proc.	98.—	—.—
" po 5 proc. w 37 latach zwrotne	98.—	—.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.50	102.80
Gal. Zakł. kred. włoś. po 6 proc.	103.	104.—
Banku austro-węgiersk. po 5 proc.	102.40	102.60
Węg. Tow. ziem. skr. po 5½ proc.	99.75	100.—
" Zakł. kr. ziemsk. po 5½ proc.	101.25	101.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	89.75	90.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	86.—	86.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	106.—
" " po 100 zł. w. a.	101.50	—.
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	104.75	105.25
" " " II. emisyi	102.50	103.50
" " " III. "	102.50	103.—
" " " IV. "	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.70	91.—
z r. 1867	95.75	96.—
z r. 1868	91.—	91.25
z r. 1872	88.75	89.25
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	87.30	87.70
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	180.25	180.75
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	44.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	107.50	108.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	20.75	21.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.—	42.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	42.—	42.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18.50
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	52.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.—	45.50
Pożyczka m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	25.70	26.10
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	125.75	126.75
" " po 50 zł. w. a.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgraetza po 20 zł. m. k.	39.—	40.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.25	117.40
Paryż za 100 fr.	46.35	46.40

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.56	5.58 —
" pełnej wagi	5.53 —	5.54 —
Korona	—.— —	—.—
20-frankówka	9.34 —	9.35 —
Rossyjski imperyał	9.61 —	9.62 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 30 czerwca 1880

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w bankuotach	73	80
" " w srebrze	74	50
Renta w złocie	89	—
Losy pożyczki z roku 1860	133	50
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
" " kredytowego	284	70
Londyn	117	40
Srebro	—	—
Napoleondor	9	36—
Dukat cesarski men.	5	54—
100 marek niemieckich	57	65

Dziennik urzędowy.

(4549) **Ogłoszenie.**

L. 75. C. k. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe, celem założenia księgi gruntowej dla gminy „Nieszkowice wielkie" w obrębie c. k. sądu powiatowego Wiśnickiego położonej dnia 5go lipca 1880 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Bochnia dnia 28 czerwca.

(4014 1—3) **ЄДЫКТЪ.**

Ч. 2001. Ц. к. сѹдъ повѣтовый въ Ходоровѣ завѣдомляє, що въ справѣ екзекѹцїйной обще-рôльничо-кредитового заведенїя для Галицїи и Бѹковины въ Львовѣ, противъ Казька Рѹмѣньскомѹ о заплаченїе 90 зр. и 60 кр. ав. съ прн. отбѹдеся 14 липця, 13 серпня и 15 Вересня 18·0, кождимъ разомъ о годинѣ 10 рано въ тѹт. сѹдѣ примѹсова лицитацїя реальности грѹнтовой подъ ч. 20 въ Рѹдѣ положеной, Казька Рѹмѣньского власной, тѣла табѹлярного нестановлючой.

Цѣна вывлична 200 злр. ав.

Вадюмъ 20 злр. ва.

Рештѹ оусловий и протоколъ описѹ заставного переглянѹти можна въ регистратѹрѣ.

Ц. к. Сѹдъ повѣтовый.

Ходоровъ дня 5 Марта 1880.

(4012 1—3) **ЄДЫКТЪ.** Ч. 1999.

Ц. к. сѹдъ повѣтовый въ Ходоровѣ завѣдомляє, що въ справѣ общо рольничо-кредитового заведенїя для Галицїи и Бѹковины въ Львовѣ, противъ Дмитрови Горинови о заплаченье 140 злр. 80 кр. а. в. съ прн. отбѹдеся дня 14 Липця, 13 Серпня и 15 Вересня 1880 о годинѣ 10 рано въ тѹт. сѹдѣ примѹсова лицитацїя реальности грѹнтовой пôдъ чк. 60 въ Рѹдѣ положеной Дмитра Горина власной, тѣла табѹлярного нестановлючой.

Цѣна выклична 300 злр. ав.

Вадиѹмъ 30 злр. ав.

Рештѹ оусловий и протоколъ описѹ заставного переглянѹти можна въ тѹт. регистратѹрѣ.

Ц. к. сѹдъ повѣтовый.

Ходоровъ 5 Марта 1880.

(4523 2—3) **Edykt.**

L. 1175. C. k. sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że celem zaspokojenia należącej się Leibie Horowitz sumy wekslowej 145 zł. w. a. odbędzie się w dniu 5 lipca, 9 sierpnia i 13 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 88 w Żukowie położonej, do dłużnika Wasyla Kordupla należącej, a to pod warunkami w sprawie Karola Dudka przeciw rzeczonemu Wasylowi Korduplowi pto. 171 zł. w. a. wymienionemi, względnie gdy w sprawie powyższej tegoż Karola Dudka uchwała z 15 maja 1880 l. 1816 pod warunkami powyższemi sprzedaż tej realności w terminach powyższych rozpisaną została, rozszerza się tak rozpisaną licytacyę na zaspokojenie powyższej wierzytelności Leiby Horowitza.

Cieszanów 15 maja 1880.

(4329 3—3) **Edykt.**

L. 2797. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do wiadomości, iż na żądanie małoletnich dzieci po śp. Mikołaju Bielawskim w celu zaspokojenia sumy 241 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 253 w Brzozdowcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Izaaka Kurciosa własnej, w dniu 1—14 lipca, 2—12 sierpnia i 3—14 września 1880 każdym razem o 10 godzinie z rana w tutejszym sądzie.

Cena wywołania jest 300 złr.

Wadyum 30 zł. w, a.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. registraturze.

Chodorów dnia 2 maja 1880.

(4469 3—3) **Edikt.**

Zl. 7337. In der Exekutionssache des Isak Altenhaus wider Onufry Jakubenko pto 40 fl öW. wird am 2 Juli, 2 August und 1 September 1880 um 9 Uhr Vormittags hiergerichts die exekutive Veräußerung der Realität CN. 752 in Peczeniżyn vorgenommen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 12 Dezember 1879.

(4470 3—3) **Edikt.**

Zl. 7282. In der Exekutionssache des Isak Altenhaus wider die liegende Masse des Stefan Michasiuk pto 90 fl. öW. wird am 2 Juli, 2 August u. 1 September 1880 um 9 Uhr Vormittags hiergerichts die executive Veräußerung der Realität CN. 26 in Rungura vorgenommen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 20 Dezember 1879.

(4468 3—3) **Edikt.**

Zl. 7331. In der Exekutionssache des Isak Altenhaus wider Ilka Kotow pto z fl. 84 kr. öW sammt Nebengebühren, wird hiergerichts am 2 Juli, 2 August u. 14 September 1880 um 9 Uhr Vormittags die exekutive Veräußerung der Realität CN. 339 in Peczeniżyn vorgenommen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 25 Dezember 1879.

(4360 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 586. W dniu 26 lipca 26 sierpnia i w dniu 27 września 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Kalwaryi egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 106 w Przytkowicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Wadyum wynosi 8 zł. a cena szacunkowa 80 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Kalwarya dnia 5 kwietnia 1880.

(4440) 3—3 **Edykt.**

L. 2134. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Kołomyi sprzedaje w sprawie Józefa Raumana przeciw Kostiowi Hunderuk i Andrzejowi Zahrynowskiemu pt. 284 zł. realności dłużnicze, ciała tabularnego nie stanowiące przy 2 terminach t. j. dnia 21 lipca i 23 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza wynosi 310 i 250 zł. w. a.

Zakład 31 i 25 zł. w. a.

Inne warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania mogą być w tusądowej registraturze prejrzane.

Kołomyja dnia 21 kwietnia 1880.

(4483 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 58. C. k. sąd powiatowy w Boryni podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons. 21 subreb. 127 w Boryni położonej, dłużnika Stefana Żawko i Mojseja Zawko własnej, w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 8 lipca, 12 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Borynia dnia 20 stycznia. 1880.

(4359 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1106. C. k. sąd powiatowy w Boryni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 70 zł. 2 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 53 subrep. 52 w Tureczkach ...żnych położonej, dłużnika Audrija Seredycza własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 8 lipca, 12 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszy dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Borynia dnia 3 kwietnia 1880.

(4484 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 106. C. k. sąd powiatowy w Boryni podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł w. a. z pn. przymusowa przedaż realności pod Nr. kons. 46 subrep. 32 w Butelce wyższ. położonej- dłużnika śp. Hrynia Kucaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 8 lipca, 12 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 zł. w. a. z pn. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Borynia dnia 20 stycznia 1880.

(4495 3—3) **Edykt.**

L. 2339. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w celu ściągnięcia wierzytelności Jana Gołucha w kwocie 280 zł. w. a. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności w Przyborowie pod l. k. 237 położonej, Józefa i Maryanny Kamińskich własnej niehipotecznej w trzech terterminach na dniu 30 czerwca, 28 lipca i 1 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano. Na trzecim terminie będzie ta realność nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Cena wywołania 299 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków, oraz protokoły zajęcia i oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Żywiec 3 maja 1880.

(4497 3—3) **Edykt.**

L. 3627. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu zawiadamia niniejszem Alojzę Basch z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że galicyjska c. k. Prokuratorya Skarbu wytoczyła przeciw niej dnia 16 lipca 1879 do l. 5511 imienia Skarbu pocztowego pozew sumaryczny o zapłatę kwot 170 zł. 38 ½ ct. i 9 zł. 26 ct. w. a. i że kuratorem dla niej ustanawia się tutejszego notaryusza Sabina Budzynowskiego którego ma przed terminem 14 lipca 1880 o godzinie 9 z rana do wniesienia obrony i dalszej rozprawy wyznaczonym zawiadomić o wszystkich środkach ku jej obronie służyć mogących, lub wskazać sądrwi kto ma być jej zastępcą.

C. k. sąd powiatowy.

Dobromil dnia 3 czerwca 1880.

(4489 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3464. Dnia 7 lipca, tudzież 4 sierpnia i 25 sierpnia 1880 każdym razem o godzini 10 rano, sprzedane zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę pole orne „Topola“ zwane w Lubeli pod l. 79 położone należące do dłużnika Iwana Zakusa, ciała tabularnego niestanowiące, celem wydobycia przyznanej Maruni Kobryn kwoty 41 zł. 71½ ct. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy.

Mosty dnia 28 września 1879.

(4486 3—3 **Edykt.**

L. 433. C. k. sąd powiatowy we Frysztaku odbędzie publiczną sprzedaż realności l. 56/28. w Cieszynie położonej Franciszka Greli własuej celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 163 złr. 14 ct. w dniach 13 lipca 4 i 26 sierpnia 1880 zawsze o godź. 10 rano z tem, iż na trzecim terminie realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Wadyum 40 złr.

Frysztak 27 marca 1880.

(4418 3—3) **Edykt.**

L. 1057. C. k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dnia 19 lipca, 19 sierpnia i 22 września 1880 każdym razem o godz. 11 rano, nastąpi licytacya nietabularnej realności nieobjętej masy spadkowej Schaiji Weiselbergera własnej l. k. 47 w Kośmierzynie na 6616 zł. 50 ct. a. w. oszacowanej celem ściągnięcia pretensyi Mojżesza Farb, Wolfa Pohorillo, Arona Tocker, Goldy Gottfried, Borucha Horn i Chany Horn w sumach 222 zł. 1200 złr. 469 zł. 50 ct. 110 złr. 222 zł. i 777 zł. a. w. z pn. pod warunkami, które razem z aktem opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze,

Oraz zawiadamia wszystkich wierzycieli niewiadomych i takich którymby niniejsza luo późniejsze uchwały z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły, że dla nich kuratorem pana Konstantego Stupniekiego c. k. notaryusza w Buczaczu ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz dnia 14 kwietnia 1880.

(4384 3—3) L. 685.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy jednoklasowych etatowych szkołach z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem:

1. w Babinie 2 Bilinie 3 Biliczu 4 Brześcianach 5 Bylicach, 6 Dublanach, 7 Olszaniku, 8 Rajtarowicach, 9 Rakowie 10 Strzelbicach, 11 Słupnicy, 12 Uhercach Zapłatyńskich i 13 Wojutyczach.

b) przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem 1 w Bykowie, 2 Humieńcu, 3 Koniowie 4 Lutowiskach 5 Rogoźnie, 6 Torhanowicach i 7 w Zarajsku.

c) przy dwuklasowej szkole na przedmieściu Samborskiem „Dolina“ na posadę młodszego nauczyciela z roczną płacą 360 zł.

d) przy dwuklasowej szkole w Biskowicach na posadę młodszego nauczyciela z roczną płacą 240 zł.

Kandydaci i kandydatki ubiegający się o jedną z powyżej wymienionych posad mają wnieść swe podania należycie w dokumentowane za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Rady szkolnej okręgowej w Samborze do 15 sierpnia 1880.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

w Samborze dnia 19 czerwca 1880.

(4475 3—3) **Obwieszczenie**

L. 2064/2273. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu wiadomo czyni, iż celem sciągnienia sumy 320 zł. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż połowy gospodarstwa C. Nr. 35 w Iwanczanach, ciała tabularnego stanowiącego wedle wykazu hypotecznego 44 Karola Wyspiańskiego własnego na rzecz Nachmana Zwiebel, dnia 8 lipca, 9 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena wywołania wynosi 735 złr.

Zakład 10 prc.

Na pierwszym i drugim terminie połowa gospodarstwa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Ekstrakt tabularny, akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszem sądzie.

Zbaraż dnia 30 maja 1880.

(4158 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 619. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 86 złr. 76 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 88 w Chudykowcach położonej, dłużnika Oleksy Sawczuk własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 3 sierpnia, 14 września i 12 października 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Mielec dnia 27 lutego 1880.

(4305 3—3) **Edykt.**

L. 2590. Ces. król. sąd powiatowy w Przeworsku podaje do wiadomości, iż celem wydobycia pretensyi Markusa Schiffanna w kwocie 130 zł. w. a. zpn. odbędzie się na dniu 14 lipca 16 sierpnia i 17 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 103 rep. 125 w Gaci ciała tabularnego niestanowiącej Jakuba Zbójnowicza własnej.

Cena wywołania stanowi 710 zł. w. a. wadyum 10 prc.

Resztę wurunków przejrzeć można wtutejszo-sądowej registraturze.

O czem zawiadamia się stony sporne, wierzycieli wiadomych zaś niewiadomych do rąk kuratora p. adw. Dr. Gaberlego w Jarosławiu. Przeworsk dnia 20 maja 1880

(4336 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 887. Jego Ekselencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego zamianować raczył na III. okres sądu przysięgłych 19 sierpnia 1880 rano o godzinie 8ej rozpocząć się mającej przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Radcę dworu i prezydenta sądu obwodowego Józefa Dittricha, zastępcami przewodniczącego zaś radców sądów krajowych Fortunata Macielińskiego, Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego i Ludwika Słotwińskiego.

Sambor dnia 18 czerwca 1880.

(4387 3—3) **Edykt.**

L. 3599. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie przetensyi c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem Wysokiego Skarbu przeciw Jakóbowi Mojżeszowi Dieues pto 550 zł. 20 ct. a. w. z pn. na koszt i niebezpieczeństwo prawonabywcy kupiciela Eisyka Teichera odbędzie się w dniu 26 lipca i 23 sierpnia 1880 o godzinie 9 rano w biurze IV relicytacya realności pod Nr. 335/472 w Kołomyi położonej, przy którym to terminie realność pod warunkami uchwałą z dnia 15 marca 1872 l. 786 dopuszczonemi za jakąkolwiek cenę kupna najwięcej ofirującemu sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 765 zł.

Zakład 76 zł. 50 ct. a. w.

Resztę warunków oraz protokół oszacowania można przejrzeć w t. registraturze.

Kołomyja 3 czerwca 1880.

(4447 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 22532. W celu zabezpieczenia dostawy materyału konserwacyjnego dla gościńców państwowych w stryjskim okręgu budowniczym na lata 1881, 1882 i 1883, odbędzie się w c. k. starostwie w Stryju na dniu 14 lipca r. b. o godzinie 12tej w południe rozprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert.

Ilość potrzebnego na rok 1881 szutru wynosi 5498 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 10.148 zł. 36 ct. w. a.

Bliższe warunki dostawy przeglądnąć można w wymienionem c. k. starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5 prc. wadyum z wyrażeniem żądanego wynagrodzenia nietylko cyframi, ale także i literami w oznaczonym powyżej terminie, wniesione być mają.

Oferty nieułożone według przepisów, lub niepodane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 15 czerwca 1880.

(4295 3—3) **Edykt.**

L. 910. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem sciągnięcia wierzytelności Dawida Nürnberga w kwocie 140 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 12 w Nowosiółce dłużników Jana i Maryi Attamańczuków własnej, a w myśl dekretu nadwor. z dnia 25 sierpnia 1824. l. 1017. z u. s. na 2 tylko terminach na dniu 16 lipca i 17 sierpnia 1880 o godzinie 9 rano, z tem że realność ta na obydwu terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, sprzedaną zostanie.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 630 zł. w. a.

Wadyum wynosi 63 zł.

Reszta warunków może być przejrzaną w ts. registraturze.

Jaziowiec dnia 14 marca 1880.

(4464 3—3) **Edykt.**

L. 1695. C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Judy Schiffmana w kwocie 78 zł. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 5 lipca, 2 sierpnia i 30 sierpnia 1880 każdym razem o 10 godzinie przed południem publiczna sprzedaż nietabularnej realności pod l. 89 w Konstancyi przysiółku do Jezierzan powiatu Borszczowskiego położonej, do dłużnika Jurka Zawislaka należącej.

Cenę wywołania, poniżej której realność ta tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie, stanowi kwota 671 zł. zaś wadyum kwota 70 zł.

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w tut sądzie przejrzane.

Dla niewiadomych wierzycieli, i tych którym nie zostałaby uchwała doręczoną, ustanowiono Michała Hordyńskiego z Borszczowa kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów 15 kwietnia 1880.

(4161 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1475. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 133 zł. 76 ct. zpn. przymusowa sprzedaż nietabularnej realności pod Nr. konsk. 83 w Zalesiu położonej, dłużnika Iwana Reszytnyka własnej, w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakłdu kredytowego włościańskiego dnia 3 sierpnia, 14 września 12 października 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 pr. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hypotecznych ustanowiono kuratorem Emila Rada z Mielnicy

Mielnica dnia 10 marca 1880.

(4333 3—3) **Edykt.**

L. 2619. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości, że dnia 16 lipca, 20 sierpnia i 24 września 1880 odbędzie się tu w sądzie, każdym razem o godzinie 10tej przed południem przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności gruntowej, pod l. wyk. hip. 472 w Zapałowie położonej Jędrucha Danilca własnej, w sprawie i na rzecz Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego pto 200 złr. z pn. pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. w. a. jako wartość tej realności.

b) Wadyum wynosi 50 zł. w. a.

c) Na pierwszych dwóch terminach realnosć ta, za lub wyżej ceny szacunkowej zaś w trzecim terminie, także i niżej ceny wywołania, lecz nie niżej jak za kwotę 350 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Resztę wzruników licytacyjnych przejrzeć można w t. sądowej registraturze w godzinach urzędowych.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 18 czerwca 1880.

(4306 1—3) **Edykt.**

L. 2901. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku podaje do wiadomości, iż celem wydobyc a pretensy i resztującej Abrachama Rubinsteina w kwocie 87 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 14 lipca, 16 sierpnia i 17 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano przymnsowa sprzedaż realności pod Nr. 30 rep. 46 w Głogowcu, ciała tabularnego niestanowiącej, Anny Siwik własnej.

Cena wywołania stanowi 350 złr.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

O tem zawiadamia się strony interesowane do rąk własnych, zaś wierzycieli niewiadomych do rąk kuratora adw. Dr. p. Gaberlego w Jarosławiu.

Przeworsk dnia 20 maja 1880.

(4473 1—3) **Edykt.**

L. 425. C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 złr. a. w. względnie niespłaconej jeszcze raty 236 zł. 37 kr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach a to dnia 19 lipca, dnia 17 sierpnia i dnia 3 września 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Danyły Bidiaka pod l. k. 60 w Rakowcu w powiecie Wiśniowczyka położonej, ciało hipoteczne stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 800 zł.

Wadyum 80 zł. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w w tutejszej registraturze przejrzane.

Wiśniowczyk dnia 8 marca 1880.

(4512 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 984. W dniach 21 lipca, 23 sierpnia i 22 września 1880 zawsze o 10 godzinie rano odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż realności Jana Beneckiego w Chiszewicach pod Nr. 27/30 położonej na rzecz Israela Leser, celem zaspokojenia sumy 80 złr. z pn.

Na pierwszych dwóch terminach będzie realność rzeczona tylko za lub powyżej, na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi 460 zł. zas wadyum 46 zł.

Bliższe warnnki przejrzeć można w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rudki dnia 19 maja 1880.

(4511 1—3) **Edykt.**

L. 3795. C. k. sąd powiatowy w Jaśle zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Rolkównę, że w dniu 30 maja 1880 do l. 3795 Jabób Adalik i Józet Kwilosz wytoczyli w tutejszym c. k. sądzie przeciw niej i innym spór o przyznanie 45/120 części gospodarstwa Nr. k. 279 rep. 31 w Osobnicy i że termin do ustnej rozprawy na dzień 20 lipca 1880 wyznaczono, a kuratorem dla niej Pawła Gumułkę z Osobnicy zamianowano, któremu dowody dostarczyć winna, jeżeli innego zastępcę nie ustanowi, lub osobiście nie stanie.

Jasło dnia 31 maja 1880.

(4515 1—3) **Konkurs**

L. 737. Rada szkolna okręgowa w Kałuszu rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich.

1. w powiecie Kałuskim:

Posad nauczycieli szkół etatowych z płacą po 300 zł. w Krasnem i Wierzchni.

Posad nauczycieli szkół filialnych z płacą po 250 zł. w Berezaicy szlacheckiej Bertohach, Dobrowlanach, Dołhem Kałuskiem Dołp towie, Kadobnie, Kopankach, Zdzianach, Medyni, Mysłowie, Niegowcach, Przewożu Równi, Sliwkach, Uhrynowie starym i Wistowie.

2. w powiecie doliniańskim.

Posad nauczycieli szkół etatowych z płacą po 300 zł. w Cisowie, Spasie, Strutynie wyżnym i Wełdzizu.

Posad nauczycieli szkół filialnych z płacą po 250 zł. w Belejowie, Broczkowie katolickim, Broszniowie, Hoziejowie Nowoszynie, Pacykowie, Podbereżu, Rachini i Roztoczkach.

3. posad młodszych nauczycieli w Wojniłowie z płacą 270 zł. i w Perehinsku z płacą 240 zł.

Kandydaci i kandydatki mający uzdolnienie do szkół pospolitych, mają swoje podania zaopatrzone w potrzebne dowody wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych rad szkolnych okręgowych pod których są zwierzchnością, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu do ostatniego sierpnia 1880.

Kałusz 26 czerwca 1880.

(4521 1—3) **Konkurs**

L. 1237. Celem obsadzenia posady sędziego powiatowego opróżuionej przy c. k. sądzie powiatowym w Łańcucie lub przy innym c. k. sądzie powiatowym się opróżnić mogącej.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie w przeciągu dni 14 od trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Z Prezydyum sądu obwodowego.

Rzeszów 26 czerwca 1880.

(4482 1—3) **Edykt.**

L. 6713. C. k. sąd obwodowy w Samborze z powodu przez Mechla Hoffmann przeciw Mojżeszowi Laufer o 380 zł. w. a. wytoczonego pozwu wekslowego praes. 7 lutego 1880 l. 1935 ustanawia dla Mojżesza Laufer z miejsca pobytu niewiadomego kuratorem adwokata Dr. Witza z Sambora z substytucyą adwokata Dr. Budzynowskiego, wyznaczając do rozprawy ustnej termin na dzień 18 czerwca 1880 godzin 10 przed południem, a pozwanego zawzywa by kuratorowi do obrony udzielił dowody, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił.

Sambor dnia 1 maja 1880.

(4145 1—3) **Edykt.**

L. 13685. C. k. sąd krajowy w Krakowie wzywa wskutek podania Anny z Kapów Barcikowej de pr. 15 lipca 1879 l. 19252 o uznanie za zmarłego męża jej Macieja Barcika w celu zawarcia powtórnych związków małżeńskich wszystkich którzyby o życiu lub miejscu pobytu Macieja Barcika włościanina z Lipnika, który udając się na robotę przy kolei w dniu 29 czerwca 1875 we wsi Łopatowie na granicy Królestwa Polskiego podczas kąpieli utopić się miał, wiadomość mieli aby takową albo tutejszemu sądowi albo ustanowionemu dla powyżej wspomnionego Macieja Barcika kuratorowi adw. Dr. Ferdynandowi Wilkoszowi niezwłocznie a najdalej w ciągu sześciu miesięcy od daty obecnego edyktu donieśli.

Kraków 4 czerwca 1880.

(4303 1—3) **Edykt.**

L. 5812. C. k. Sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że w sprawie uprzywilejowanego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Michałowi Przybyłko o zapłatę 133 zł. a. w. z pn. odbędzie się tamże publiczna licytacya realności pod l. k. 7 w Jordanówce położonej dłużnikowi należącej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach a to dnia 19 lipca, dnia 19 sierpnia dnia 21 września 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Mościska dnia 30 kwietnia 1880.

(4556 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 32221. W celu oddania w przedsiębiorstwo robót przy założeniu części fundamentów pod nową budowę dalszej części gmachu dla c. k. Namiestnictwa a ewentualnie i innych z tem wykonaniem w związku zostających robót, odbędzie się rozprawa ofertowa dnia 6 lipca 1880 o godzinie 12tej w południe w biurze Departamentu technicznego c. k. Namiestnictwa.

Roboty około fundamentów są w przybliżeniu obliczone na kwotę 16697 zł. 68 ct.

Warunki wykonania jak niemniej plany spis cen jednostkowych i kosztorys sumaryczny można przeglądać w biurze Departamentu technicznego w godzinach urzędowych.

Oferty na pomienione roboty sporządzone być muszą według wzoru podanego w warunkach szczegółowych i wniesione być mają przy rozprawie pod adresą c. k. Namiestnictwa w terminie powyżej oznaczonym.

Oferty, któreby nie były wniesione w terminie lub nieułożone podług wzoru podanego, nie będą uwzględnione.

C. k. Namiestnictwo

Lwów dnia 27 czerwca 1880.

4474 1—3) **Edykt.**

L. 426 C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 zł. w. a. względnie jeszcze raty 236 zł. 37 ct odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach, a to na dniu 19 lipca, 17 sierpnia i dnia 14 września 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużniczki Eudoksyi Małżyńskiej pod l. 23 w Rakowcu w powiecie Wiśniowczyka położonej ciało hipoteczne stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 650 zł. a wadyum 65 w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przeirzane.

Wiśniowczyk dnia 8 marca 1880.

(4524 1—3) **Obwieszczenie.** L. 8055

C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 143 zł. 88 w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. konsk. 116. 68 subrep 39 w Czołhyniach położonej, dłużników Iwana i Jewki Sawczuk własnej, w tuteiszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 21 lipca, 24 sierpnia i 27 września 1880. kazdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim teminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Jawowór dnia 2 lutego 1880.

(4504 1—3) L. 1407.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Milówce ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 14 złr. odbędzie się na rzecz Joachima Brechnera publiczna sprzedaż polany Żyrkowej 60 kroków długiej, a 200 szerokiej w Nieledwi położonej, do nieobjętej masy po Janie Żyrku należącej w terminach dnia 13 lipca, dnia 11 sierpnia i dnia 10 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cenę wywołania stanowi wartość w kwocie 120 zł., poniżej której owa polana na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie, zaś wadyum wynosi 12 zł.

Milówka dnia 24 kwietnia 1880.

(4555 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 23219. W celu zabezpieczenia dostawy koserwy dla traktu dobromilskiego, podtatrzańskiego i przemyskiego, w okręgu budowniczym przemyskim, na rok 1881 i 1882 odbędzie się w c. k. Starostwie w Przemyślu w dniu 19 lipca 1880 licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Ilość potrzebnego szutru na r. 1881 wynosi razem 735 metrów sześciennych, zaś cena fiskalna 1115 zł. 20 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i wykaz szutrowisk, z których materyał ten dostarczyć należy, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także i oferty, zaopatrzone stemplem na 50 ct i w 5% wadyum, z wyrażeniem cen nietylko cyframi, ale także i literami, w oznaczonym terminie do godziny 12 w południe podane być moją.

Oferty nieułożone według przepisów, lub niepodane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 19 czerwca 1880.

(4397 1—3) **Edikt.**

Zl. 12212. Das k. k. Bezirksgericht in Brody macht kund, daß in der Exekutionssache der Judith Ponikwer wider Franz Piasecki zur Hereinbringung der Summe per 130 fl. ö. W. s. NG. die executive Veräußerung der dem Schuldner Franz Piasecki gehörigen Realitätsantheile sub. tab. Nr. 1295 in Brody im Wege der öffentlichen Versteigerung bewilligt wird, und zur Vornahme derselben zwei Termine auf den 15 Juli und 16ten August 1880 jedesmal um 10 Uhr V. M. im Bureau N. I. festgesetzt werden.

Den Ausrufspreis bildet der Betrag 1310 fl. ö. W.

Das Vadium beträgt 10 prc. des Ausrufspreises.

Für alle diejenigen Gläubiger, welche nach Ausfertigung des diesfälligen Tabularauszuges an die Gewähr der fräglichen Realitätsantheile gelangen solten und für alle diejenigen, welche den Lizitationsbescheid aus was immer für einer Ursache nicht zugestellt erhalten, wurde der Curatot in der Person des Adv. Dr. Weisstein in Brody bestellt.

Die übrigen Bedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werde.

Brody den 20 März 1880.

(4423 1—3) **Edikt.**

Zl. 4757. Vom k. k. Bezirksgerichte in Podhajce wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Hersch Falschberg per. 600 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der laut Grundbuchsausweis Nr. 15 dem Executen Peter Cewe gehörigen in Bekersdorf sub. Nr. 8 gelegenen Grundrealität am 20 Juli und am 26 August 1880 jedesmal um 10 Vormittags hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis dient der gerichtlich erhobene Schätzungswerth pr. 1370 fl.

Das Vadium beträgt 70 fl. und es wird die obige Realität bei den obbestimmten zwei Terminen bloß um oder über den Schätzungswerth an den Meistbiethenden hintangegeben werden.

Sollte dieses nicht erzielt werden, so wird zur Einvernahme der Hypothekargläubiger in der im §. 148 G. O. angedeuteten Richtung die Tagfahrt hiergerichts auf den 2 September 1880, um 10 Uhr Vormittags mit dem Bedeuten bestimmt, daß die Ausbleibenden zur Mehrheit der Stimmen der Erscheinenden gezählt werden würden

Zum Kurator ad actum für alle diejenigen, welche spätere Eintragungen erlangen sollten, oder denen die Feilbiethungsverordnung aus was immer für einem Grunde gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnte, wurde Hrr. Johann Door in Bekersdorf ernannt.

Podhajce am 31 Mai 1880.

(4407 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 8817. Vom k. k Bezirksgerichte in Drohobycz wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Befriedigung der Summe von 400 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der den Schuldnern Hersch Jerich und Rachel Jerich eigenthümlich gehörigen in Borysław sub C. N. 228 gelegenen keinen Tabularkörper bildenden Realität zu Gunsten des Markus Krochmal bewilligt, wozu drei Lizitationstermine und zwar am 26 Juli, 30 August und am 30 September 1880, jedesmal um 10 Uhr Vormittags im B. N. 6 bestimmt werden Bei demobigen ersten und zweiten Lizitationstermine wird die gedachte Realität nur um oder über den Schätzungswerth, dagegen beim dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe an den Meistbiethenden licitando veräußert werden.

Vor Beginn der Feilbiethung hat jeder Kauflustige 10 prcl des Ausrufspreises d. i. 40 fl. ö. W. entweder im baaren Gelde oder in Kautionsfähigen Effecten nach dem letzten Tagskurse der „Lemberger Zeitung" als Vadium zu Händen der Lizitationscommission zu erlegen.

Der Schätzungsakt und die weiteren Lizitationsbedingnisse, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die sämmtlichen Interessanten und alle diejenigen unbekannten Gläubiger, welche auf der obigen Realität sub. CN. 228 in Borysław das Pfandrecht erworben haben und denen dieser Bescheid oder die noch weiterhin in der Angelegenheit zu erlassenden Bescheide nicht zugestellt werden können zu Händen des von Amtswegen bestellten Curutor Hr. Adv. Dr. Łopuszański verständigt.

Drohobycz am 9 Mai 1880.

(4466 1—3) **Edykt.**

L. 1809. C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach uznaje Pawła Kwiatkowskiego z Frywałdu za marnotrawcę a kuratorem jego jest Jan Lis z Frywałdu.

Krzeszowice dnia 8 kwietnia 1880.

(4456 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3198. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że Mikołaj Maniowski uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 12 czerwca 1880 l. 24895 został marnotrawca uznany i temuż Fedko Tytierka gospodarz z Chlewczan kuratorem ustanowiony.

Uhnów 21 czerwca 1880.

(4485 2—3) **Edykt.**

L. 3201. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości, że celem zapłacenia Michałowi Zabdyrowi kwoty 73 zł. 20 kr. z pn. odbędzie się w dniu 26 lipca, w dniu 16 sierpnia w dniu 20 września w tut. sądzie każdorazowo o godz. 10 z rana przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 1 w Stryszowy położonego, Szymona Zabdyra własnego.

Cena wywołania wynosi 207 złr.

Wadyum 20 zł. 70 kr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Dobczyce 10 czerwca 1880.

(4526 2—3) **Edykt.**

L. 4930. Sokalski c. k. Sąd powiatowy uwiadamia, że na zaspokojenie sumy 197 zł. 9 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 19 i 18 w Madziarkach położonej, dłużników Jana i Handzi Tomkiewiczów własnej, w jawnym przetargiem na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 12 lipca, 16 sierpnia i 22 września 1880, każdym razem o godzinie 10 rano, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 800 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostauie.

Wadyum wynosi 80 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności tej przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Sokal dnia 17 maja 1880.

(4527 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 22120. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy dla gościńców państwowych w zaleszczyckim okręgu budowniczym w trzyletnim okresie 1881, 1882 i 1883, odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach w dniu 15 lipca 1880 r. publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Dostawa na rok 1881 wynosi dla gościńca podolskiego 1690 metrów sześciennych szutru w kwocie fiskalnej	4399 zł. 65 ct.
dla gościńca pokuckiego 400 metrów sześciennych szutru w kwocie fiskalnej	847 zł. 17½ ct.
ogółem 2090 metr. sześć. szutru w sumie fiskalnej.	5246 zł. 82½ ct.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, jak niemniej wykaz przestrzeni, na które materyał z wyznaczonych kamieniołomów dostarczyć należy, mogą być przejrzane w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 5 prc. wadyum, z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale także i literami w powyższym terminie najpóźniej do godziny 12tej w południe podane być mają.

Oferty nieułożone według wzoru w §. 45 warunków licytacyi przepisanego, lub nie wniesione w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 16 czerwca 1880

(4539) **Edykt.**

L. 7390. C. k. sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo, że złożone zostały w tutejszym sądzie wykazy hipoteczne i inne akta do założenia ksiąg gruntowych w Dzieduszycach małych służyć mające.

Zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych wnoszone być mogą w komisyi hipotecznej dnia 8 lipca 1880, w którym dniu dalsze dochodzenie prowadzone będzie.

Stryj dnia 28 czerwca 1880.

(4538) **Obwieszczenie.**

L. 3786. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy rozpoczuie dochodzenia miejscowe, założenie nowej księgi gruntowej dla gminy Trubczyna na celu mające, na dzień 7 lipca 1880, o godzinie 8 rano.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w gminie.

Mielnica 25 czerwca 1880.

(4540) **Ogłoszenie.**

L. 8090. Uwiadamiam wierzycieli upadłości Herza Hindesa kupca towarów łokciowych w Stryju, że zawiadowca tej upadłości przedłożył projekt podziału majątku między wierzycieli, że projekt ten bądź u mnie bądź uzawiadowcy upadłości przejrzeć lub odpisać zarzuty swe przeciw temu projektowi po dzień 16 lipca tr. bądź ustnie bądź pisemnie u mnie wnieść mogą, niemniej, że do rozprawy nad wniesionemi zarzutami i do uchwalenia rozdziału wyznaczam termin na dzień 26 lipca 1880 godzina 10 rano.

C. k. sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy.

Stryj dnia 10 czerwca 1880.

(3997 3—3) **Edykt.**

L. 3039. C. k. sąd powiatowy Rohatyński podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem wydobycia przez Bronisławę Wnękowicz wywalczonej kwoty 118 złr. a. w. odbędzie się w tutejszym sądzie na dnin 7 lipca 1880 i na dniu 21 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż parcel gruntowych dłużnika Józefa Sysak własnych pod l. parcel. 1599, 1076, 1875, 1172 i 173 w Koniuszkach położonych.

Gdyby nieruchomości te na powyższych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedane nie zostały, natenczas celem ułożenia warunków zwalniających wyznacza się termin na dzień 4 sierpnia 1880 godzinę 9 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 120 zł. a. w.

Wadyum 12 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Rohatyn dnia 23 maja 1880.

(4536) **Ogłoszenie.**

L. 3787. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy zawiadamia, że arkusze posiadania dla gminy katastralnej Okopy z miejscowością Kozaczówka wraz ze sprostowanymi spisami posiadłości i z kopią mapy katastralnej, tudzież protokoły dochodzeń z dniem dzisiejszym do powszechnego przejrzenia w budynku sądowym złożone zostały.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą ustnie lub na piśmie do dnia 5 lipca 1880, na którym o godzinie 8 rano w razie wniesienia uzasdnionych zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Mielnica 25 czerwca 1880.

(4398 1—3) **Edykt.**

L 1675. Stanisław Przybyło z Jadownik uznany został sądownie marnotrawcą

Kurator Pietr Mrówka z Jadownik.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko 29 marca 1880.

(4554 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1575. C. k. sąd powiatowy Zbarazki wiadomo czyni, iż celem ściągnienia sumy 909 zł. z pn. od Isaaka i Reizli Petersill odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności pod Nr 35 w Zbarażu położonej należąca wedle Dom now, pag. 35 n. 7 haer. dłużników własnej na rzecz Nechemie Schrage wyznaczając w tym celu 3 termina a mianowicie na 9 lipca, 10 sierpnia i 14 września 1880 każdym razem o godzinie 10 w tusądowem zabudowaniu. Na 1 i 2 terminie połowa tej realności tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie, zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 1276 zł., zakład 127 zł. 60 ct w. a

Reszta warunków licytacyjnych i ekstrakt tabularny przejrzane być mogą w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 21 marca 1880 rzeczowemi prawami na sprzedać się mającą połowę realności do tabuli weszli, jak w ogóle interesowani, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca z jakiegobądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem pana Lejzora Feursteina z Zbarażu.

Zbaraż dnia 20 maja 1880.

(4559 1—3) **Edykt.**

L. 18331. C k. sąd powiatowy miejsko delegowany sekcyi I. we Lwowie wiadomo czyni, iż celem zspokojenia resztującej sumy dłużnej 500 zł. w. a. z 15% odsetkami od dnia 26 czerwca 1876 bieżącemi, kosztami egzekucyjnemi w kwocie 10 zł. 81 ct. w. a. i kosztami teraźniejszemi przyznanemi w kwocie 15 zł. w. a. przymusowa sprzedaż sum 1000 zł., 1000 zł., 1000 zł., 1000 zł., 1000 zł., 1000 zł., 1000 zł, 500 zł. i 500 zł. wa. jak Dom 186 pag. 22 n. 86 on. dla Felicyi Kwiatkowskiej intabulowanych, a właściwie na resztującą cenę kupna realności l. 553¼ w ilości 1500 zł. w. a. przeniesionych na rzecz towarzystwa zaliczkowego we Lwowie odbędzie się na dwóch terminach a to dnia 30 czerwca i dnia 7 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w kancelaryi c. k. not. p. Morawieckiego.

Na pierwszym terminie sumy te sprzedane zostaną tylko za cenę wywołania przy drugim także niżej takowej.

Cena wywołania jest 8000 zł.

Wadyum 400 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O czem się dłużniczkę Felicyę z Leśniewiczów Kwiatkowską z miejsca pobytu niewiadomą do rąk ustanowionego kuratora adw. Dr. Józefa Smolki z życia i miejsca pobytu niewiadomą wierzycielkę Franciszkę Kordyk do rąk kuratora adw. Dr Gajewskiego, zaś wszytskich innych wierzycieli, którymby uchwała ta z innych powodów doręczoną być nie mogła, lub którzy po dniu 17 stycznia 1880 jako dniu wydania wyciągu tabularnego do tabuli weszli do rąk kuratora adw. Dr. Schaffa zawiadamia.

We Lwowie dnia 2 czerwca 1880.

(4533 1—3) **Edykt.**

L. 8263. C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 500 zł. a względnie niespłaconych rat i reszty kapitału w kwocie 328 zł. 86 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3ch terminach mianowicie dnia 9 sierpnia, 13 września i 18 października 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności dłużniczki Małgorzaty Grassmanu własnej, pod l. 3 w Gawłowie nowym w powiecie Bocheńskim położonej.

Cena szacunkowa wynosi 1400 zł.

Wadyum 140 zł. a. w.

Wyciąg hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze sądowej przejrzane.

Bochnia dnia 13 maja 1880.

(4534 1—3) **Edykt.**

L. 7917. C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 800 zł. w. a. a względnie niespłaconych rat i reszty kapitału w kwocie 617 zł. 44 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemsklego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3ch terminach mianowicie dnia 9go sierpnia, 13go września i 18 października 1880 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności dłużnika Jędrzeja Muchy własnej pod l. 31 w Krzyżanowicach W. w powiecie Bocheńskim położonej.

Cena wywołania wynosi 3000 zł a wadyum 300 zł.

Protokół zastawniczego opisania wyciąg hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Z c. k. Sądu powiatowego

Bochnia dnia 14 maja 1880.

(4535 1—3) **Edykt.**

L. 7918. C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 500 zł. a względnie niespłaconych rat i reszty kapitału w kwocie 393 zł. 94 ct. z pn. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach mianowicie dnia 9 sierpnia, 13 września i 18 października 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności dłużnika Bonawentury Plewniaka własnej, pod l. 51 w Krzyżanowicach wielkich w powiecie Bocheńskim położonej.

Cena wywołania wynosi 1200 zł.

Wadyum 120 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze sądowej przejrzane.

Bochnia 13 maja 1880.

Doniesienia prywatne.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Ponieważ zwołane na dzień 30 kwietnia 1880, **jedenaste Ogólne Zebranie Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**, z powodu braku wymaganej art. 50 statutu liczby obecnych Akcyonaryuszów, nie przyszło do skutku, przeto Dyrekcya w myśl §. 50 statutu ma zaszczyt ponownie zaprosić niniejszem pp. Akcyonaryuszów na

Jedenaste zwyczajne

Ogólne Zebranie Akcyonaryuszów

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

które odbędzie się z tymże samym porządkiem dziennym w dniu **24 lipca 1880 o godzinie 11 przed południem w lokalu Banku pod l. 19 Gm I. w rynku głównym**

w KRAKOWIE.

Stosownie do treści niżej przytoczonego art. 50 statutu Banku, Zgromadzenie to ważnie i prawomocnie decyduje bez względu na ilość obecnych akcyonaryuszów.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1879.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzenia rachunków za rok 1879.
3. Wnioski Rady Nadzorczej co do zamknięcia rachunków za rok 1879 i udzielenie zarządowi absolutoryum.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce z kolei ustępujących.

Art. 50 Statutu: Do powzięcia prawomocnej uchwały na ogólnem Zebraniu, potrzebną jest obecność przynajmniej 20 właścicieli Akcyj Zakładowych lub Akcyj Pierwszeństwa, wliczając w to osoby od nich umocowane, a obecni muszą mieć prawo do dania przynajmniej 120 głosów. W braku takiej ilości nastąpi nowe zwołanie Ogólnego Zebrania. Drugie to Ogólne Zebranie ważnie i prawomocnie decyduje, bez wszelkiego względu na ilość obecnych akcyonaryuszów, prawo głosowania mających.

Takie po raz drugi zwołane Ogólne Zebranie uchwalać może tylko co do tych przedmiotów, które były na porządku dziennym pierwszego Zebrania.

Aby mieć głos na Ogólnem Zebraniu, trzeba posiadać najmniej 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa. Każde 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa dają jeden głos.

Każdy akcyonaryusz, życzący sobie wykonać prawo głosowania na Ogólnem Zebraniu, winien przynajmniej na 14 dni przed 24 lipca złożyć posiadane przez siebie akcye zakładowe lub akcye pierwszeństwa do Kasy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie dnia 10 lipca r. b. w kasie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych.

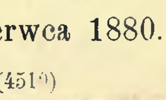
Kraków dnia 26 czerwca 1880.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony) (4510)

Ces. król. uprzyw.

L. 4751. (4516)



gal. kolej żelazna Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 lipca 1880 r. nabywa mocy obowiązującej taryfa wyjątkowa dla posyłek węgli kamiennych i koksu od stacyi kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej via Mysłowice Kraków.

Obowiązujące obecnie taryfy dla węgli a mianowicie dodatki II do Iej. i IIej. części górno-szląskich taryf spólnych dla węgli z dnia 1 marca 1878 tudzież annexu do tychże z dnia 1 lipca 1878 i wreszcie dodatków IV do Iej. i IIej. części z dnia 1 lutego 1879 tracą równocześnie moc obowiązującą.

Egzemplarzy powyższej taryfy nabyć można w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 20 czerwca 1880.

Generalna Dyrekcya.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.